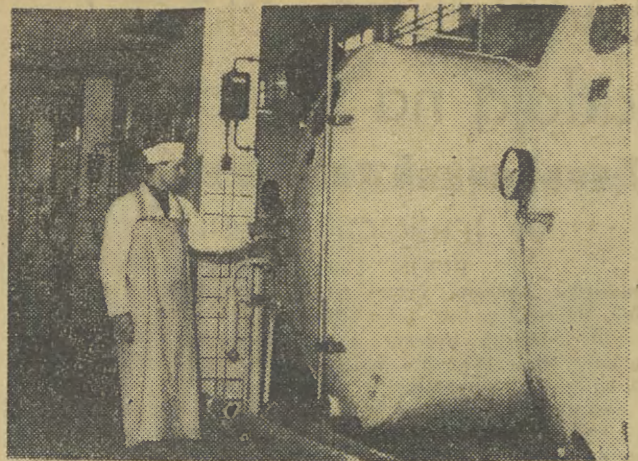


Powiększa się ilość zakładów mleczarskich



W Gdańsku dobiega końca budowa wielkiego częściowo już uruchomionego nowoczesnego zakładu mleczarskiego, będącego największą z dotychczasowych inwestycji przemysłu mleczarskiego w Polsce. Zakład nastawiony jest głównie na produkcję mleka konsumpcyjnego, napojów mlecznych, kefiru, twarogu, lodów i smietanki homogenizowanej. Praca jest całkowicie zautomatyzowana, większość urządzeń dostarczyli: Związek Radziecki, Czechosłowacja i NRD. Mleko dowożą do zakładu z terenu całego województwa gdańskiego koleje i samochody. Zakład zaopatruje ludność Gdańska, Oliwy, Wrzeszcza, Nowego Portu, Ślankę itp. Na zdjęciu: Tanki do przewożenia mleka obsługujące Alitens Jasiński i Jerzy Goleńka. CAF fot. Uklejewski

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Krakowska

Wyd. A  
Cena 30 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI. Kraków, sobota 10, niedziela 11 kwietnia 1954 r. Nr 86 (1735)

## Będziemy produkować więcej, lepiej i taniej — oto czym witają święto 1 Maja masy pracujące woj. krakowskiego

Z wszystkich stron naszego województwa napływają dalsze meldunki o podejmowaniu zobowiązań 1-Majowych. Wzmocnionym wysiłkiem, troską o lepszą jakość produkcji, poprawą warunków pracy i bytu, ludzie pracy naszego województwa przygotowują się do swojego święta. We współzawodnictwie 1-Majowym nie może brnąć nikogo. Każdy wie bowiem, że program wytyczony przez partię, szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy — trzeba wywalczyć, wypracować, a temu wspólnemu celowi służą podejmowane zobowiązania 1-Majowe.

### 12 tys. ton węgla ponad plan wydobędą górnicy kopalni „Bierut”

W dniu 9 bm. w czasie zebrania załogi górnicy kopalni „Bierut” podpisali z dyrekcją zakładową umowę zbiorową. Załoga tej kopalni podjęła również na część 1 Maja wiele wartościowych zobowiązań. W ramach współzawodnictwa, które rozpoczęła kopalnia „Bierut” z kopalnią „Rokitnica” z

województwa stalagrodzkiego, górnicy zobowiązali się do dodatkowo wydobycie w II kwartale 12 tysięcy ton węgla ponad plan, podnieść wydajność do 102 proc. oraz obniżyć koszty własne o 2 proc. Ponadto podjęto wiele zobowiązań z zakresu poprawy warunków bytowych i socjalnych górników.

### Plan kwartalny wykonamy przed terminem

Do czynu 1-Majowego przystąpiła załoga wydziału konstrukcji stalowych Huty im. Lenina. Poszczególne zespoły, grupy i brygady specjalną uwagę w podjętych zobowiązaniach zwróciły na terminowe wykonywanie zamówień rejonu wielkich pieców, kokschemii, stalowni i innych wydziałów Huty.

M. in. brygady traserów Henryka Trębca, dla uczczenia zbliżającego się święta klasy robotniczej, zobowiązały się o 3 dni wcześniej wykonać części poszczególnych ur-

ządzeń dla wielkich pieców, zaś zespoły Włodzimierza Jezioraka postanowiły przyspieszyć o 2 dni cięcie konstrukcji stalowych.

Grupa obróbki maszynowej Bronisława Nowaka zobowiązała się wszystkie zamówienia wykonać o 3 dni wcześniej, natomiast brygada spawaczy Mariana Kozła swoje prace zakończy o 23 bm.

Aby wyeliminować prace ręczne robotników, inż. Działo wraz z kierownikiem zmianowym postanowili do 30 kwietnia wykonać rysunki mecha-

nizmów do przeciągania wózków z materiałem z traseri do hali sortowniczej. Zobowiązania podjęte przez załogę

### Wcześniej wykonamy urządzenia dla Huty im. Lenina i Zakł. w Kędzierzynie

Załoga Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szalkowskiego w Krakowie postanowiła w czynie 1-Majowym wykonać wszystkie zamówienia dla Huty im. Lenina i Zakładów Chemicznych w Kędzierzynie.

Zespoły blacharzy na 6 dni przed terminem wykonują wentylatory dla Huty im. Lenina, a załoga mostowni skróciła termin montażu aparatury chemicznej dla zakładów w

wydziału konstrukcji stalowych Huty im. Lenina przyczynią się do przyspieszenia realizacji planu II kwartału.

### O 14 dni wcześniej zmontują most przeładunkowy w Hucie im. Lenina

Załoga montażowa kokschemii Huty im. Lenina zobowiązała się w terminie o 14 dni krótszym od przewidzianego zbudować most przeładunkowy węgla. Realizacja tego zobowiązania przyczyni się do wcześniejszego rozruchu podstawowych wydziałów Huty im. Lenina.

Kędzierzynie. Przez udział w współzawodnictwie 1-Majowym ślusarze zobowiązali się zwiększyć dotychczasową wydajność o 2,5 proc. co pozwoli plan II kwartału wykonać o 2 dni wcześniej.

Ekipa robotników w godzinach wolnych od pracy wyremontuje budynek w Zawoi, gdzie w okresie letnim przebywać będą na kolonii dzieci pracowników.

### Zobowiązania chłopów krakowskich

#### POM Kryspinów wzywa

do współzawodnictwa w podejmowaniu 1-Majowych zobowiązań wszystkie załogi POM naszego województwa.

W ramach podjętych zobowiązań 1-Majowych załoga POM wykona plan roczny tj. 3.443 ha orki średniej do dnia 15 listopada 1954 r., skracając tym samym podjęte zobowiązanie długoterminowe o 15 dni, zaoszczędzając przy tym 1.500 kg paliwa. Do dnia 30 kwietnia br. zakończy prace wiosenne. Ponadto załoga do dnia 20 kwietnia 1954 r. przeprowadzi jednorazowe szkolenia w 15 spółdzielniach produkcyjnych na temat: kwadrantowo-gniazdowego sadzenia

ślin (m. in. słonecznika, kapusty, dyni oleistej i innych), udzielać będą stałych porad fachowych chłopom indywidualnym w zorganizowanych — 5 stałych punktach agrotechnicznych i uruchomią laboratorium rolnicze przy POM.

Pracownicy zespołu GOM zmobilizują wszystkich kierowników do terminowego zakończenia wiosennych prac do dnia 5 maja br. Po zakończeniu akcji wiosennej przeprowadzą z wszystkimi kierownikami GOM szkolenie w zakresie obsługi żniwiarek i snopowiązelek. Ponadto we wszystkich gminach zorganizowane zostaną punkty pomocy technicznej.

Do podejmowania podobnych zobowiązań zespół GOM wzywa wszystkie zespoły GOM województwa krakowskiego.

### Miechów

Pierwsza w powiecie miechowskim podjęła zobowiązania z okazji święta klasy robotniczej spółdzielnia produkcyjna ŚWIECICE pow. Miechów. Spółdzielcy m. in. postanawiają: zorganizować ze spółową hodowlę, zakończyć prace wiosenne do 1 maja br. i ha ziemi zasadzić systemem kwadrantowo-gniazdowym, jak najszybciej dokonać zabiegów pielęgnacyjnych ozimych i w sadzie.

### NA CZĘŚĆ 1 MAJA



Dość cennych zobowiązań podjęła dla uczczenia 1 Maja przedująca w przemyśle bawełnianym załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina w Łodzi. Na zdjęciu: Fragment hali przedziałalniczej. CAF fot. Tymiński

## WIOSNA ZIAZDOWA — WIOSNA WYORGANOWEGO SIEWU!

### Dumny meldunek

Złożyła go załoga POM w Szeniawie pow. Miechów, podając, że w dniu 8 bm. zakończyła siewy wiosenne w osmiu spółdzielniach produkcyjnych swego rejonu. Najwcześniej zasiały spółdzielnie: Wiurków Wielki, Polekarcice i Lososkowiec. Niemalą przyczyniła się do tego sukcesu należąca do tego sukcesu należąca postawa takich traktorzystów, jak Kazimierz Kusior i Tadeusz Fluder — którym należy się pełne uznanie za ich ofiarną pracę.

Sprawnie również przebiegają siewy i prace wiosenne w spółdzielniach produkcyjnych rejonów POM Lubasz pow. Dąbrowa Tarnowska, Klecza Dolna pow. Wadowie i Dębno pow. Brzesko.

Ogółem w województwie krakowskim 90 spółdzielni produkcyjnych zakończyło siewy (na dzień 8 bm.).

### Słabo jednak

pracuje POM Trzyciąż w powiecie Olkusz, skoro według ostatniego meldunku z dnia

7 bm. zaledwie 2 spółdzielnie — w Szczyku i Sierbowicach na ogółem 11 dokonało zasiewu zbóż jarych oraz Kroczyńskich w powiecie Chrzanów, gdzie na 12 spółdzielni — trzy zakończyły dotychczas siewy.

### Za przykładem POM idą zespoły GOM

w Jawiszowicach — pow. Oświęcim — gdzie plan siewu rządowego wykonano w 75 proc., Klecza Dolna — w 68 proc., Okrajnik — w 65 proc.

Jakże jednak ma dobrać się praca w zespole GOM Trzyciąż, jeśli kierownik zespołu „zapomniał” o wysłaniu siewników do gromad — i w GOM Minoga 4 siewniki nie zostały przydzielone gromadom.

### Uwaga PRN i ZPGS wszystkich powiatów

Już należy pomyśleć o sadzeniu ziemniaków nie zapominając, że wielu chłopów posiada ziemniaki zaradne rakiem, wysadzenie

których nie daje gwarancji wysokich zbiorów. Istnieje natomiast możliwość zapożyczenia się w odpowiednią ilość sadzianek — tymczasem z powiatów nie nadchodzi zapotrzebowania. A jeżeli już przychodzą, to wybitnie zanizone. Np. powiat Miechów zapotrzebował zaledwie 45 ton — a z gminy Igołomia i Wawrzeńcycze w ogóle zgłoszenia nie nadeszły.

Sprawa wymaga zrewidowania i uzupełnienia zamówień — Centrala Nasienna czeka na nie.

Czekają również i chłopci, do których jednak, jak dotąd, stanowczo w niedostatecznym stopniu dociera służba rolna z wyśnieniem celowości sadzenia ziemniaków o wysokiej jakości, gwarantującej odpowiednie zbiory.

Jest to druga sprawa, którą przesyła powiatowych rad narodowych muszą się zainteresować i szybko usprawnić.

### 23 kwietnia rozpocznie się IV sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać IV sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 23 kwietnia 1954 r.

### Posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu

Biuro prac sejmowych kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 kwietnia 1954 r. o godz. 11 w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej 4.

### Rumuńsko-turecki układ handlowy

W Bukareszcie został podpisany układ handlowy i platniczy między Rumuńską Republiką Ludową a Turcją.

## O sesjach gminnych rad narodowych w sprawie nowego podziału administracyjnego mówi sekretarz Prezydium WRN łow. Antoniszczak:

„Znana jest uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów o pracach przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych. Obradujące obecnie sesje gminnych rad narodowych, na których radni reprezentujący ludność podejmują uchwały opiniodawcze — kończą w zasadzie wstępny etap prac przygotowawczych do podziału administracyjnego.

Z jak wielkim zainteresowaniem ludność spotkała się nowa reforma świadczy fakt, że w dniach 3 i 4 kwietnia w 696 zebraniach międzygromadzkich wzięło udział około 50.000 osób! W dyskusji nad projektami gminnych komisji podziału administracyjnego wypowiedziało się zdaniem blisko 6000 osób, w wielu wypadkach doprowadzając do koniecznych zmian projektu. Tak np. było w gminie Stary Sącz (pow. Nowy Sącz). Ludność zaprojektowała tam ełubny podział gminy na 6 nowych gromad, z dobrym powiązaniem gospodarczym i komunikacyjnym, w miejsce projektowanych przez gminną komisję 4 gromad rozdzielonych Popradem.

Liczenie podejmowane na zebraniach międzygromadzkich zobowiązania indywidualne i zbiorowe, wykazały możliwość przygotowania siedzib gromadzkich rad narodowych przy pomocy ludności.

Gromada Przędzonia w powiecie nowosądeckim zobowiązała się dostarczyć z własnych lasów drewno na stopy telefoniczne i wykonać prace potrzebne do połączenia telefonicznego przyszłej gromadzkiej rady narodowej z powiatem oraz uprzątnąć drogę wiodącą do siedziby nowej rady.

Ob. Kozioł z gromady Gromnik w pow. tarnowski oddał 3 izby we własnym budynku na siedzibę gromadzkiej rady i zobowiązał się przygotować je do potrzeb rady.

pry organizowaniu siedzib dla nowych rad, ale i do intensywniejszej niż dotychczas walki o wydobycie wszystkich rezerw tkwiących w gospodarce rolnej, o podniesienie rolnictwa na wyższy poziom.

Niemniej ważnym zadaniem gminnych rad narodowych jest powtórne przedyskutowanie w imieniu całej ludności — wniosków gminnych komisji podziału administracyjnego i podjęcie najbardziej słusznych uchwał opiniodawczych. Aby podjąć właściwe uchwały, sesje gminnych rad narodowych powinny powołać i szczerą atmosferą w toku swych obrad doprowadzić do jak najpełniejszej wymiany zdań. Radni jako przedstawiciele poszczególnych gromad muszą podjąć uzasadnione i zgodne z interesem ludności uchwały, umożliwiające rozwój gospodarce przyszłych gromad.

Sesje gminnych rad narodowych w żadnym wypadku nie mogą być aktem formalnym. — Pierwsze sesje niektórych GRN mogą tu służyć jako przykład.

I tak np. w czasie sesji Gminnej Rady Narodowej w Kacicach (pow. Miechów) właśnie radni potrafili przekonać przedstawicieli Janikowie o słuszności projektu gminnej komisji podziału administracyjnego — czego nie potrafili dokonać sami przedstawiciele tej komisji.

Również w czasie tej sesji radni zainicjowali dyskusję nad stanem dróg, przyszłej gromady. Wskazali na konieczność ich poprawy i możliwość wykorzystania zaległego szarwarku, niezaplanowanego przez Prezydium GRN właśnie na te cele. Uchwała Gminnej Rady Narodowej zobowiązała Prezydium do przedłożenia na następnym posiedzeniu sprawozdania z przeprowadzenia prac szarwarkowych.

Prezydium powiatowych rad narodowych i aktywny polityczny obszarujący sesje GRN powinny przede wszystkim pomóc w tym radom narodowym, na terenie których — po zebraniach międzygromadzkich — wyłonili się punkty sporne. Szczególnie dotyczy to powiatu miechowskiego, gdzie nie załatwione spory toczą się aż w 16 gromadach, a także powiatów chrzanowskiego, olkuskiego, brzeskiego, dąbrowskiego i krakowskiego.

W gromadzie Łazy Biegonickie w powiecie nowosądeckim notujemy typowy wypadek faktycznego „patryotyzmu lokalnego”. Gromada podzieliła się tam na dwa obozy, z których jeden ułd się na zebranie międzygromadzkim do Biegonic i wypowiedział się za przyłączenie całej gromady Łazy do Biegonic, drugi natomiast poszedł do gromady Żeleźnikowa i wypowiedział się za włączenie Łazów do Żeleźnikowej.

W gromadzie Łazy Biegonickie w powiecie nowosądeckim notujemy typowy wypadek faktycznego „patryotyzmu lokalnego”. Gromada podzieliła się tam na dwa obozy, z których jeden ułd się na zebranie międzygromadzkim do Biegonic i wypowiedział się za przyłączenie całej gromady Łazy do Biegonic, drugi natomiast poszedł do gromady Żeleźnikowa i wypowiedział się za włączenie Łazów do Żeleźnikowej.

Sesje gminnych rad narodowych powinny naprawić w tej dziedzinie zaniedbania aktywne. Radni winni na sesjach stale przypominać, że poprzez rozwiązanie trudności i bolączek terenu będzie można bezpośrednio i sprawniej pomagać wsi w usuwaniu jej kłopotów, w usunięciu niejednego zaniedbania w walce o wyższe stopy życia i poprawy warunków życia ludności pracującej chłopów.

Przygotowanie wyborów do rad narodowych będzie wielką kampanią polityczną, która w oparciu o Komitet Frontu Narodowego, o aktywny polityczny i gospodarczy, przyczyni się do wybrania najlepszych przedstawicieli wsi pracującej a przez to zbliży organa władzy do mas i podniesie ich autorytet.

JAN ANTONISZCZAK sekretarz Prezydium WRN w Krakowie

### Aleksander Kobzdej i Wojciech Żukrowski udekorowani Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski

WARSZAWA Rada Państwa nadała art. mal. prof. Aleksandrowi Kobzdejowi oraz pisarzowi Wojciechowi Żukrowskiemu Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w dziele pogłębienia przyjaźni między narodem polskim i narodem wietnamskim.

W dniu 9 bm. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki w obecności licznych przedstawicieli Związku Literatów Polskich i Związku Pol. Artystów-Plastyków uroczystość dekorowania obu odznaczonych.

Aktu dekoracji dokonał minister W. Sokorski, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił, że twórcy dorobek Kobzdeja i Żukrowskiego powstały w wyniku ich pobytu w Wietnamie, ukazujący bohaterką walkę narodu wietnamskiego, stanowi cenny wkład w dzieło pokoju.

W imieniu odznaczonych zabrał głos A. Kobzdej, wyrażając gorące podziękowanie za zaszczytne odznaczenie.

### Radosne dzieciństwo



### Pierwsza w przemyśle maszynowym

#### Załoga „Ursusa” podpisała zakładową umowę zbiorową

WARSZAWA Załoga „Ursusa” w dniu 8 bm. obchodząca uroczystość podpisania umowy zbiorowej z dyrekcją — zakładową umowę zbiorową. Umowa ta jest pierwszą zawartą w przemyśle maszynowym i jedną z pierwszych w kraju. Jej poszczególne rozdziały zawierają zobowiązania powzięte przez dyrekcję zakładów i Radę Zakładową — w imieniu załogi. Zmierzają one do jak najpełniejszego wykonywania zadań produkcyjnych i do wszechstronnego wykorzystania wszystkich możliwości poprawy warunków socjalno-bytowych ogółu załogi.

Umowa przyczyni się do wstępnego zobowiązania załogi i kierownictwa w zakresie realizacji planu produkcyjnego. Załoga postanawia m. in. przekroczyć państwowy plan produkcji ciągników na rok bieżący o 1 proc., a także obniżyć koszty własne, podnieść wydajność i poziom organizacji pracy. Dyrekcja, aby umożliwić załodze wykonanie tego postanowienia zobowiązuje się zmehaniczować wiele robót pracochłonnych, zapewnić terminową dostawę surowców i półfabrykatów, przeszkolić ponad 1.600 pracowników, zapewnić robotnikom warunki upowszechnienia wyalnaczości i produkcyjnych metod pracy jak Kolesowa, Korabieliskowej, Zandarowej, Saja itd.

Dalsze rozdziały umowy dotyczą spraw: bezpieczeństwa i higieny pracy oraz socjalno-bytowych. Fundusze na te cele, jakimi zakłady dysponują na rok bieżący przekraczają 2

### W roku 1953 liczba miejsc w żłobkach wyniosła około 40 tysięcy, co w porównaniu z rokiem 1949 oznacza wzrost ponad dwukrotny. W r. 1938 liczba dzieci w żłobkach przyfabrycznych wyniosła tylko 456.

Na zdjęciu: tygodniowy żłobek przy Wroclawskich Zakładach Celulozowo-Papierniczych im. J. Marchlewskiego. Plechgnarka Wiesława Kuźmińska kąpije jednego z swych wychowanków.

## Z planem rozszerzenia wojny przybył Dulles do Europy

### NOWY JORK

Dulles postanowił przyspieszyć swój nagły wyjazd do Londynu i Paryża o 24 godziny.

Uda się on w sobotę rano do Londynu, gdzie zabawi dwa dni, a następnie pojedzie na kilka godzin do Paryża.

Prasa francuska zwraca uwagę, że Dulles w gorączkowym pośpiechu udaje się do Europy zachodniej, by podjąć próby zmuszenia rządów Anglii i Francji do udziału w polityce amerykańskiej, zmierzającej do kontynuowania i rozszerzenia wojny w Indochinach.

„LIBERATION” pisze: „Dulles i klika polityków waszyngtońskich podejmują fantastyczne wysiłki by stworzyć fakty dokonane i u niemożliwić na konferencji

genewskiej rokowania w sprawie zakończenia wojny indochińskiej”.

„Dulles udal się do Londynu i Paryża, gdyż propozycja jego w sprawie wojny indochińskiej została chłodno przyjęta w Europie zachodniej”. Dziennik zwraca uwagę na to, że deklaracja Dullesa w sprawie „zjednoczonej akcji” w Indochinach przyjęta została z zastrzeżeniem przez Wielką Brytanię, Australię i Nową Zelandię. Jak dotąd Waszyngton może liczyć jedynie na poparcie Li Szn Mena i Czang Kai-szeka.

Prasa francuska podaje, że nie tylko w Wielkiej Brytanii i Francji, lecz również w Japonii, na Filipinach, w Kanadzie, w Indonezji, Nowej Zelandii i w Sycylii wzrasta opór wobec polityki amerykańskiej, zmierzającej do kontynuowania i rozszerzenia wojny w Indochinach.

## Francuska opinia publiczna domaga się natychmiastowej debaty w sprawie wojny w Indochinach

PARYŻ Dnia 8 bm. deputowany komunistyczny Giovanni złożył w Zgromadzeniu Narodowym wniosek domagający się natychmiastowego wyznaczenia terminu debaty i interpretacji w sprawie konfliktu indochińskiego. Jak wiadomo, sesja Zgromadzenia Narodowego ma być obecnie przerwana w związku z feriami świątecznymi.

Za wnioskiem Giovanni go głosowali deputowani komunistyczni, socjalistyczni oraz niektórzy de-

putowani z innych ugrupowań. Wśród głosujących za wnioskiem znalazł się deputowany radykalny Mendes-France. Wniosek został odrzucony większością głosów deputowanych reakcyjnych.



# Ludzkość domaga się międzynarodowego porozumienia w sprawie zakazu broni masowej zagłady

**PEKIN**  
Agencja Nowych Chin donosi, że japońska Izba Wyższa uchwałała jednogłośnie rezolucję przeciwko broni atomowej i wodorowej.

Członek Izby Ikuo Ojama, laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju, ostro potępił amerykańskie eksperymenty z bombą wodorową, wskutek których uciepili — jak wiadomo — Japończycy. Rezolucja domagająca się zakazu broni

atomowej i wodorowej uchwalone zostały przez rady municypalne szeregu miast japońskich. Prof. Hideki Jukawa, słynny fizyk japoński, złożył oświadczenie, w którym przedstawił się fabrykowanemu broni masowej zagłady i zażądał używania energii atomowej wyłącznie dla celów pokojowych.

**RYM**  
Włoskie dzienniki burżuazyjne donoszą w korespondencjach z Waszyngtonu, że eksperymenty z bombą wodorową zaalarmowały amerykańską opinię publiczną, która wypowiada się coraz silniej przeciwko wojnie atomowej.

Korespondent dziennika „Tempo” pisze, że ludność USA jest przerażona, a dziennik „Stampa” donosi, że politycy amerykańscy zasympawani są listami swych wyborców domagających się zaprzestania zbrojeń atomowych, które stanowią „bezsensowny bieg do samobójstwa”.

**RYM**  
Włoski Komitet Obróbek Pokoju donosi, że jego wezwaniem do walki o zakaz broni atomowej i przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej” prowadzącej do wzmocnienia militarystyki w Niemczech zachodnich znalazło szeroki odzew w narodzie włoskim. W Neapolu odbyła się nadzwyczajna konferencja lokalnych komitetów obróbek pokoju. Na konferencji postanowiono rozpocząć rozległą kampanię na rzecz zakazu broni atomowej. Setki zebrań zorganizowali obrońcy pokoju w różnych miejscowościach prowincji Bolonia, w miastach Mantua, Mediolan, Pawia i Modena.

**SZTOKHOLM**  
Szwedzka partia socjaldemokratyczna opublikowała rezolucję wzywającą do podjęcia „maksymalnych wysiłków na rzecz osiągnięcia porozumienia w sprawie efektywnej kontroli energii atomowej”.

Niebezpieczeństwo wobec jakiego stoi świat w erze atomowej — głosi rezolucja — winno otworzyć ludziom oczy na konieczność zmniejszenia napięcia międzynarodowego, a by można było doprowadzić do ostatecznego zaprzestania zbrojeń.

**MOSKWA**  
Agencja TASS donosi z Bagdadu: W dniu 6 kwietnia br. charge d'affaires ZSRR w Iraku I. M. Jakuszyn odwiedził premiera Iraku Dżemaliego i złożył mu w imieniu rządu radzieckiego wyraz współczucia w związku z klęską powodzi, która dotknęła ludność Iraku. I. M. Jakuszyn zakomunikował premierowi, że Związek Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR postanowił przekazać Irackiemu Towarzystwu

Czerwonego Półksiężyca 120 tysięcy rubli na pomoc dla powodźni irackich. Premier Dżemaliego prosił o przekazanie rządowi ZSRR i całemu narodowi radzieckiemu wyrazów głębokiej wdzięczności rządu i narodu Iraku za braterską pomoc i współczucie. Naród i rząd iracki — powiedział premier — wysoko cenią szlachetny czyn narodu radzieckiego, który w tak trudnej dla Iraku chwili przyszedł z pomocą ludności irackiej.

**MOSKWA**  
Przemówienie wygłoszone przez Dullesa dnia 29 marca, w którym zapowiedział on bezpośrednią interwencję amerykańską w Indochinach pod płaszczykiem „połączonej akcji”, tzn. otwartej akcji wojskowej Stanów Zjednoczonych i ich satelitów, skierowanej nie tylko przeciw armii Wietnamu, ale i przeciw Chinom Ludowym, było punktem wyjściowym dla dalszych prowokacyjnych wystąpień.

Przed kilkoma dniami Dulles znów zabrał głos na temat sytuacji w Indochinach. Wystąpienie jego aż do roli się od wypadków antychińskich, które służyły jako pretekst do prowadzenia jawnie agresji amerykańskiej w Indochinach.

Zdaniem P. Dullesa klęskom, jakie ponosi francuski korpus ekspedycyjny w Wietnamie, winni są... Chiny. Na dowód tego P. Dulles — jako jeden z głównych argumentów — podał rzekomy udział generała chińskiego Li Sien-hu w pranych kwatery głównej wyzwolonej ludowej armii Wietnamu. Jak oświadczył P. Dulles, źródłem jego informacji był wywiad amerykański.

# Potęguje się walka narodu francuskiego przeciwko układom z Bonn i Paryża

**Wizyta A. I. Mikojana w Prezydium Izby Ludowej NRD**

**BERLIN**  
Członek Prezydium Komitetu Centralnego KPZR, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan i pozostali członkowie delegacji KPZR na IV Zjazd SED w towarzystwie ambasadora ZSRR W. S. Siemionowa złożyli 7 bm. wizytę w Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

**PARYŻ**  
W wielu departamentach Francji odbywają się kongresy byłych kombatantów, którzy wypowiadają się jednogłośnie przeciw wzmocnieniu militarystyki niemieckiej.

Uchwały takie zapadły m. in. na kongresach b. kombatantów w Charentes Maritimes, Loire Inferieure i Morbihan.

W departamencie Isere sześciu deputowanych z ogólnej liczby siedmiu wypowiedziało się przeciw „armii europejskiej”. Jedyne deputowany z ramienia partii katolickiej — MRP jest zwolennikiem układu paryskiego.

W Mans odbył się wielki wiec przeciw „armii europejskiej”. Przemawiali m. in. przedstawiciele organizacji: „Młoda Republika”, Liga Praw Człowieka, Związek b. Kombatantów, deputowany komunistyczny Kriegel-Valrimond i b. minister-gaullista Capitant. Uchwalono jednogłośnie rezolucję żądającą odrzucenia układów z Bonn i Paryża.

W szóstej dzielnicy Paryża grupa 50 wybitnych osobistości ogłosiła apel do mieszkańców, wzywając ich do działania przeciwko układom z Bonn i Paryża. Apel podpisali m. in. prof. Aubeil, pisarze Jourdain i Jean Paul Sartre, aktor Reggiani, sekretarz sekcji FPK i inni.

**Japońskie koła finansowe i przemysłowe za rozszerzeniem handlu z ZSRR i Chinami**

**BERLIN**  
W Berlinie zachodnim odbyły się 7 bm. potężne demonstracje przeciwko wystąpieniu generała hitlerowskiego Manteuffla na zebraniu tzw. „Wolnej Partii Niemieckiej” (FDP) w dzielnicy Reinickendorf (sektor francuski).

W demonstracjach wzięli udział przede wszystkim robotnicy z zakładów Siemens i Borsiga, w tym socjal-demokrata, członkowie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, socjal-demokratycznej organizacji młodzieżowej „Falken” i Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz robotnicy bezpartyjni. Zwarty grupami przybywali oni pod gmach, gdzie odbył się wiec FDP.

Władze zachodniego Berlina zgromadziły silne oddziały policji, które na kilka godzin przed rozpoczęciem zebrania FDP obstawiały wszystkie pobliskie ulice i patrolowały je. Mimo to jednak demonstrantom udało się zebrać przed lokalem, w którym przemawiał Manteuffel.

Profesowali oni przeciwko „armii europejskiej”, przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu. Rozzucono wiele ulotek wzywających do walki z projektem wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej i militarystyki Niemiec zachodnich. Policja zachodnio-berlińska natarła na demonstrujących robotników. Jest kilku rannych.

Przy wejściu do lokalu gdzie odbył się wiec, policja kontrolowała zaproszenia, a nawet legitymowała przybyszy. Ludność gromadząca się przed lokalem brutalnie rozpędzono pałkami. Mimo to również na sali doszło w czasie przemówienia Manteuffla do zamieszek. Rozległy się okrzyki: „Precz z Manteufflem”. Panowały takie zamieszanie, że Manteuffel musiał przerwać swoje przemówienie. Gwardia przyboczna Manteuffla składająca się przede wszystkim z b. członków osławionej dywizji pancernych SS, usiłowała wyrzucić z sali demonstrantów.

Manteuffel w swym przemówieniu wypowiedział się za odbudowę faszystowskiego Wehrmachtu w ramach tzw. „armii europejskiej”.

**Prasa paryska o „Piątce z ulicy Barskiej”**

Film polski „Piątka z ulicy Barskiej” został z uznaniem przyjęty przez sprawozdawców filmowych prasy paryskiej na Festiwalu w Cannes.

„Liberation” pisze m. in.: „Trzeba podkreślić z uznaniem pokaz, który pozwolił nam obejrzeć wspaniały film polski „Piątka z ulicy Barskiej” i wstrząsający film hinduski „Dwa hektary ziemi”.

„Piątka z ulicy Barskiej” stawia polskiego realizatora Aleksandra Forda w pierwszym szeregu wielkich reżyserów. „Piątka z ulicy Barskiej” i „Dwa hektary ziemi” — oto dwa filmy, które winny się ubiegać o wielką nagrodę.”

Agencja AFP stwierdza: „Polska przedstawiała „Piątkę z ulicy Barskiej”, film godny uwagi. Tematem filmu jest ewolucja moralna i intelektualna młodego pokolenia. Stawia on również interesujący dokument odbudowy Warszawy.”

„Figaro” podkreśla, że „technika filmu polskiego posiada wartości, które budzą podziw”. „Franc Tireur” wskazuje, że „zaszczyt ostatniego pokazu przypadły Polsce i Indiom” pisze m. in.: „Dzięki talentowi, umiarkowaniu i sile wyrazu, co zanotowano już przed kilkoma laty w filmie tego samego reżysera „Ulca Graniczna”, „Piątka z ulicy Barskiej” od początku do końca przykuwa uwagę widzów. Aleksander Ford jest wielkim reżyserem. Udowodnił to raz jeszcze, a ponadto posłużył się zrezygnowanymi barwami.”

„Combat” podkreśla „doskonałą technikę filmu”. „Monde” stwierdza, że „Piątka z ulicy Barskiej” „jest dziełem poważnym i pięknym”. „Information” wyraża się z uznaniem o filmie polskim, wskazując w szczególności na „doskonałe sceny, które obrazują odrodzenie młodych ludzi dzięki pracy”.

Przed sądem przysięgłych w Dorimundzie zakończył się proces przeciwko 20 b. policjantom hitlerowskim, którzy oskarżeni byli o maltretowanie i rozstrzelanie Żydów w getcie warszawskim. Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

# Dotkliwie ciosy spadają na francuskich kolonizatorów w Indochinach

**PEKIN**  
Wietnamska Agencja Informacyjna donosi, że w toku walk pod obłąką twierdzą francuska Dien Bien Fu w dniach 4 i 5 kwietnia zlikwidowane zostały dwie kompanie wojsk kolonialnych złożone przeważnie z Europejczyków i Afrykańczyków.

**FRANCUSKIE oddziały w Dien Bien Fu odcięte od dostaw z zewnątrz**

Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Informacyjną, że oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego, otoczone w fortyfikacji Dien Bien Fu, są całkowicie odcięte od dostaw z zewnątrz. W ciągu ostatniego tygodnia ani jeden samolot francuski nie zdołał wylądować na lotnisku w Dien Bien Fu. Ze względu na silny ogień artylerii przeciwlotniczej armii ludowej, samoloty francuskie muszą latać na dużych wysokościach, wobec czego większość zrzuconych spadoczerwonych spadła na teren kontrolowany przez oddziały ludowe. Dnia 6 bm. artyleria wojsk ludowych zestrzeliła francuski samolot, który usiłował wylądować na lotnisku w Dien Bien Fu.

**Sukcesy w delcie Rzeki Czerwonej**

Według Wietnamskiej Agencji Informacyjnej oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej zastakowały w delcie Rzeki Czerwonej wioski Tracchau i Nansach, wypierając z nich garnizony francuskie. Nieprzajaciel stracił przeszło 100 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Oddziały ludowe przejawiają dużą aktywność w najbliższej okolicy Hanoi. Ostatnio oddziały te zaatakowały fort Phuninh położony o 10 km od Hanoi i zdobyły kilka wsi o 40 km na południowy zachód od tego miasta. Zdobyty został również fort Khaly o 18 km na południowy wschód od Hanoi.

**Oświadczenie senatora Kennedy o sytuacji w Indochinach**

**WASZYNGTON**  
Senator demokratyczny Kennedy przemawiając w senacie USA oświadczył, że „nawet przy pomocy amerykańskiej zwycięstwo militarne w Indochinach jest „trudno jeśli nie niemożliwe”.

**Partyzanci przerywają komunikację**

Na linii kolejowej Hanoi-Haifong wykoleił się transport przewożący wojska francuskie i zapasy benzyny wskutek wy-

**Ludność posiadłości francuskich w Indiach domaga się przyłączenia do Unii Hinduskiej**

**PARYŻ**  
Prasa donosi, że wobec wzmagającego się ruchu wywolenniczym w Goa (portugalska kolonia w Indiach) władze portugalskie wzmacniają w Goa siły wojskowe i policyjne. Komentując napiętą sytuację w Goa hinduski dziennik „The Free Press Journal” pisze: „Jest to szczególnie niepokojące za uwagi na fakt, że za posunięciami władz portugalskich kryją się dolary amerykańskie”.

**Sport**  
**Smysłów prowadzi**

**MOSKWA**  
W meczu szachowym o mistrzostwo świata Smysłow objął prowadzenie, wygrywając 11 partii z obrońcą tytułu Botwinnikiem. Partia ta została odłożona a po analizie końcówki Botwinnik bez gry uznał się pokonanym. Stan meczu jest obecnie 6:5 pkt. dla Smysłowa.

**Międzynarodowy Turniej Szermierczy w Budapeszcie**

**BUDAPESZT**  
W Budapeszcie rozpoczął się międzynarodowy turniej szermierczy, w którym biorą udział zawodnicy 12 krajów. W pierwszym dniu turnieju 8 bm. odbył się walki florecistów. Startowało 42 zawodników, w tym Polak Twardochan, który nie zakwalifikował się do półfinału, przegrywając go dogrywek z reprezentantem ZSRR — Uralowem 4:5. Uralow oraz drugi zawodnik ZSRR — Midler zakwalifikowali się do finału.

**Wykaz obligacji NPRSP wylotowanych do promiowania w dniu 7 kwietnia br.**

71108 141318 149582 300220 312523 358908 367435 367458 451544 461983 481892 489427 492281 531251 539087 539088 549326 580927 613394 620702 652980 667860 681739 691740 691817 681818 704489 777992 796582 796589 808722 808725 848265 848270 869110 922481 924670 933890 953441 990323.	71108 100615 100618 140670 149588 188942 188944 200156 205157 233856 256027 290457 314252 314254 314255 332445 337544 399347 400481 409910 418961 444881 444883 445814 445819 447324 451545 451547 461984 461990 481898 481900 489424 508726 533552 549324 558335 567551 567558 580926 592865 596445 604751 613392 614709	648201 648203 648204 659279 661105 661332 667854 681812 704564 704568 725017 740372 777997 783553 783555 783558 796585 808730 822482 822488 838910 869107 869552 869557 899596 902449 909727 924123 924129 924691 924693 933887 940445 961113 963682 979294.	8 KWIEŃCIA 1954 R. ZŁ 5.000 — nr-y: 585944 577555 ZŁ 1.000 — nr-y: 248238 360997 327922 388030 405922 459473 444857 549404 548806 565666 581142 732694. Numery obligacji, na które państwo premie po 500 i zł 250 podamy w dniu jutrzejszym.
---	---	--	---

# Pan Dulles „przygotowuje” konferencję

Stanami Zjednoczonymi a ich sojusznikami. Na szczególne gwałtowne sprzeciwnie napotkał Dulles w kraju najbardziej zainteresowanym w zakończeniu awantury indochińskiej — we Francji.

Prasa francuska w ostry sposób krytykuje politykę Departamentu Stanu. Dziennik „FRANC TIREUR” pisze:

„Nie ma takiej większości ani w parlamencie, ani w Izbie, ani w opinii publicznej, która by się zgodziła na umiędzynarodowienie konfliktu, zwiększające niebezpieczeństwo wojny”.

Również wielki dziennik burżuazyjny „Le Monde” występuje przeciwko awanturniczemu projektom Dulles, wskazując, że amerykański minister spraw zagranicznych nie liczy się zupełnie z opinią zainteresowanych państw sojuszniczych, zapowiadając jawną interwencję w Indochinach.

Charakterystyczne jest, że, jak donosi amerykańska agencja „UNITED PRESS”, nawet we „francuskich kołach rządowych bynajmniej nie ukrywa się braku entuzjazmu dla propozycji amerykańskiej”. „Osobistość oficjalna — dodaje agencja — obawiają się efektu, jaki przyniesie to mogą wywrzeć na francuskiej opinii publicznej, która zdecydowanie domaga się zakończenia wojny na Dalekim Wschodzie”.

Chodzi o to, że Dullesowi potrzebne są wszelkie argumenty ius te pozory argumentów, które by usprawiedliwiły otwartą interwencję USA w Indochinach i rozszerzenie konfliktu na Chiny.

Przyznaje to bez ogródek prasa amerykańska. Według dziennika „NEW YORK HERALD TRIBUNE” — nie jest zupełnie potrzebna militarna pomoc Chin dla Wietnamu, aby podjąć tzw. „dodatkowe kroki” na tym terenie. Dziennik stwierdza dalej otwarcie, że „Ameryka nie jest ograniczona jakąś sprężywą, prawną definicją agresji”, co w przekładzie na prosty język oznacza, że amerykański dyplomata i generałowie mogą jednostronnie w każdym dowolnie wybranym momencie ogłosić, że Chiny są agresorem i rozszerzyć wojnę na Chiny. Wojowniczo pogroźki ministra Dulles wywołały powszechne oburzenie i dalszy wzrost sprężności między

Niemniejże zaniepokojenie panuje i w Wielkiej Brytanii. Korespondent londyński „UNITED PRESS” pisze, że „Wielka Brytania woli poczekać na Genewę...”. Znany komentator polityczny, Vernon Bartlett, o-

To właśnie sprawia, że pan Dulles z takim pośpiechem wybiera się do Londynu i Paryża celem, jak podaje amerykańska agencja „UNITED PRESS”, „skłonienia rządów brytyjskiego i francuskiego do przyłączenia się do zamierzonego przez niego „połączonej akcji”. Z tego też powodu, jak oświadczył w Senacie amerykański senator Knowland, Kongres może odroczyć przyznanie pomocy tym krajom, które blokują propozycją przez USA „wspólną akcję” w południowo-wschodniej Azji. Słowem i panadullesowskie bicie pięścią w stół, znane skądinąd w stolicach Europy zachodniej, i szantaż ekonomiczny, mają podobną realizację awanturniczych planów amerykańskich. Czy pomogą? Doświadczenie ostatnich lat wskazuje, że nie zawsze ta droga prowadziła do celu.

**FRAGMENT MOWY... PROKURATORA:**

...czyż niewinny wrzok tych pacholąt, wysoki sądził, nie jest najlepszym dowodem ich kryształowego sumienia! Jestem przekonany, iż nawet strzelając zamykali to modre i skromne oczęta myśląc zapewne w takich chwilach, jak szczęśliwie by się czuli na łonie swych rodzin...  
ZGRZES

# Pomoc radziecka dla ofiar powodzi w Iraku

Agencja TASS donosi z Bagdadu: W dniu 6 kwietnia br. charge d'affaires ZSRR w Iraku I. M. Jakuszyn odwiedził premiera Iraku Dżemaliego i złożył mu w imieniu rządu radzieckiego wyraz współczucia w związku z klęską powodzi, która dotknęła ludność Iraku. I. M. Jakuszyn zakomunikował premierowi, że Związek Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR postanowił przekazać Irackiemu Towarzystwu

Czerwonego Półksiężyca 120 tysięcy rubli na pomoc dla powodźni irackich. Premier Dżemaliego prosił o przekazanie rządowi ZSRR i całemu narodowi radzieckiemu wyrazów głębokiej wdzięczności rządu i narodu Iraku za braterską pomoc i współczucie. Naród i rząd iracki — powiedział premier — wysoko cenią szlachetny czyn narodu radzieckiego, który w tak trudnej dla Iraku chwili przyszedł z pomocą ludności irackiej.

**MOSKWA**  
Przemówienie wygłoszone przez Dullesa dnia 29 marca, w którym zapowiedział on bezpośrednią interwencję amerykańską w Indochinach pod płaszczykiem „połączonej akcji”, tzn. otwartej akcji wojskowej Stanów Zjednoczonych i ich satelitów, skierowanej nie tylko przeciw armii Wietnamu, ale i przeciw Chinom Ludowym, było punktem wyjściowym dla dalszych prowokacyjnych wystąpień.

Przed kilkoma dniami Dulles znów zabrał głos na temat sytuacji w Indochinach. Wystąpienie jego aż do roli się od wypadków antychińskich, które służyły jako pretekst do prowadzenia jawnie agresji amerykańskiej w Indochinach.

Zdaniem P. Dullesa klęskom, jakie ponosi francuski korpus ekspedycyjny w Wietnamie, winni są... Chiny. Na dowód tego P. Dulles — jako jeden z głównych argumentów — podał rzekomy udział generała chińskiego Li Sien-hu w pranych kwatery głównej wyzwolonej ludowej armii Wietnamu. Jak oświadczył P. Dulles, źródłem jego informacji był wywiad amerykański.

Gdyby sekretarz stanu doszedł jeszcze, że informacja ta została nity tylko zdobyta, ile opracowana przez wywiad amerykański — byłby niewątpliwie znacznie bliższy prawdzie. O wartości tej rozwijał świadomy bowiem najlepiej rozmowa przeprowadzona przez francuską agencję prasową AFP z przedstawicielem dowództwa francuskiego w Hanoi, który stwierdził: „Dotychczas nigdy nie zaktęliśmy się



# "Wielkoludy" w gabinecie rentgenowskim

Niezwykli pacjenci prze-wijają się przez niepodobny do żadnego innego „gabi-net“ rentgenowski huty „Ferrum”. Jeden z ostatnich pacjentów, którego prze-sświetlano w tym gabinecie, miał ponad 85 metrów dłu-gości. Inny znów otoczony był powłoką ze stalowej bla-chy, grubą na 90 milime-trów.

Niezwykli pacjenci to po prostu różne urzędnicy przemysłowi. 35-metrowym pacjentem był wielki zbiornik tzw. autoklaw dla wytwarzania lekkich betonów, np. siporexu. Załoga huty „Ferrum” po raz pierwszy wykonała go dla zakładów w Solcu Kujawskim.

Pacjent w grubej stalo-wej powłoce — to również nie produkowany dotąd no-wy typ zbiornika kotłowego. Wszystkie urządzenia przemysłowe, które wyma-gają niezwykle starannego wykonania robót spawalni-czych, prześwietla się w hu-cie „Ferrum” promieniami Roentgena. Otrzymane zdje-cia umożliwiają dokładną kontrolę jakości robót.

Roentgen jest szeregół-nie pomocny przy budowie urządzeń kotłowych, zbiorników i specjalnie trud-nych konstrukcji. Promie-niami Roentgena załoga huty prześwietla również niektóre urządzenia wysyła-ne dla Huty im. Lenina.

## Z odbudowującej się stolicy



Na zdjęciu: romantyczny za-tek ulicy Piwnej leżącej na odcinku pierwszej części Tra-ktu Starej Warszawy.

Kwiecień jest zmienny. Niebo błękitnieje w słońcu, potem wiatr wieciska nad zie-mią deszczowe chmury. Zmieni się rów-nież krajobraz budowy. Koparki ocekają-ce deszczem wpełzają na zieleniącej pola. W planach budowy miasta Nowa Huta po-wiedziano: Oddać w roku bieżącym 10.000 izb mieszkalnych. Oznacza to, że trzeba ich wybudować o 50 procent więcej niż w ubie-głym roku. Szybciej niż pióra traw wiosen-nych podnoszą się ściany domów. W Cen-trum, w nowym osiedlu A-25, w B-1 — wszędzie.

Ciężka była tegoroczna zima. Ostre mro-zy spętały rozmach budowy. Trzeba dogo-nić wiosnę. Trzeba przescięgnąć wiosnę.

Tuż za osiedlem A-0 rozległy plaie budo-wy. Ściany podniesione wysoko, ściany dopiero kielkujące. Błoto, gęste, oblepiają-ce nogi. Przyemy cegiel. Stopy budulca i pre-fabrykatów. Na skraju drogi przechylna na jeden bok buksuje kołami w błocie, cie-żarówka. Konie mokre od potu z trudem na-gajają szelę. Tuż za świeżymi murami, w bezlistnych jeszcze konarach drzew, wieży-cka starożytnego kościoła.

— Cegły, cegły podażajcie! — krzyczy murarz z wysokiego rusztowania. Bliżej, na wychylającej się dopiero z wykopu ścianie człowiek w kaszkiecie tłumaczy młodym mur-zarom:

— System trójkowy, rozumiecie, to nie znaczy, że dwóch pracuje, a trzeci przyglą-da się i splota...

Na jednej ze świeżych ścian biały napis na czerwonej tablicy: PRACUJMY WY-DAJNIEJ, LEPIEJ, OSZCZĘDNIJ!

Zarząd 4 jest najmłodszym zarządkiem bu-dowy. Towarzysz Jan Rzytko, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej mówi nie bez dumy:

— Na pierwszy i drugi kwartał najwięk-sze inwestycje w całym ZBM. Zarząd pro-wadzi: budownictwo socjalne. Buduje więz- szpital, bloki hotelowe, bazy zaopatrzeniową w Krzeszaniowcach. Praca jest odpowiedzialna i trudna. Teren budowy rozrzucony. Ale nie to jest trudnością największą. Najwięcej kłopotu psuje robotnikom zaopatrzenie. Z tym spotkacie się wszędzie. Kierownicy odcinków, brigadziści, murarze, podręczni — wszyscy oni obawiają się jednego: czy wystarczy

# Dumne słowo — towarysz

Lata władzy ludowej, władzy stworzonej przez partię to lata, w któ-rych budowaliśmy, zmie-niali — nieraz od podstaw — nasze życie. A równocześnie te lata rozwijały i zmienia-ły nas samych — bo taka jest logika historii, takie jest prawo życia.

Najgłębsze i najtrwalsze przemiany dokonały się w świadomości tych, którzy z trudem i walką budowy stykali się najbliżej — w świa-domości ludzi partii. Ludzie partii zahartowali się, doj-rzeli.

I to jest sukces równo-rzedny z sukcesami wielkie-go budownictwa. Bez tych przemian, bez tego rozwoju, bez tego sukcesu II Zjazd nie mógłby postawić przed wszystkimi organizacjami partyjnymi nowych zadań, nowych odpowiedzialnych obowiązków.

Powaga i odpowiedzial-ność tych zadań są tym większe, że program Zjazdu wymaga pokierowania przez partię twórczą pracą całego narodu, że wymaga on od całego społeczeństwa zwiększonej energii, zapału i sa-modzielnosci. Wykonać to — zesplęć w jedną twórczą siłę partię i naród, poprowa-dzić za sobą naród drogą wielkości i rozkwitu — oto wspaniały i zaszczytny ob-wiązek członków naszej par-tii.

Pezetperowiec bowiem — to człowiek „pierwszych szeregów”, to polityczny kierownik i wychowawca swojego środowiska. I dla-tego wymagania stawiane mu tak przez partię — jej program i statut — jak i przez masę są — i być mu-szą — stokrotnie większe, niż wymagania stawiane bez-partyjnemu.

„Masz zaszczyt być w szere-gach przodującej siły na-rodu — może rzec każdy bezpartyjny — zasiadasz w sztabie armii, której na imię klasa robotnicza — pokaż więc swoją postawą i pra-cą, żeś wart tego najwięk-szego zaszczytu”.

W ciągu pięciu lat istnie-nia PZPR wielu musiało o-puścić partyjne szeregi — bo zawiedli zaufanie, nie o-kazali się godnymi miana towarzysza. Pomylili się są-dząc, że legitymacja partyj-na umożliwi im zdobycie o-

sobistych korzyści, stworzy przywileje, że pozwoli się wynosić nad innych.

Jećny przywilej, jaki daje legitymacja partyjna — to honor uczestnictwa w przodującym oddziale przodującej klasy, klasy robot-niczej, w oddziale wiodą-cym naród do szczęścia, do-brobytu i siły.

Ale za ten jedyny przy-wilej płacić trzeba pracą, walką i poświęceniem. Kto tego nie rozumie, kto tak właśnie nie pojmuje swej roli członka partii — nie po-winon w niej pozostać ani przez chwilę. Bo partia jest organizacją ludzi, dla któ-rych interesy mas i ludowej ojczyzny są interesami sto-jącymi ponad wszystkim.

To stwierdzenie nakłada na członka partii wielką od-powiedzialność:

Dziesiątki i setki oczu spo-głądają na ciebie, towarzy-szu, dziesiątki i setki umy-słów rozważają twe słowa. Patrzą na ciebie — a widzą partię, myślą o tobie, a oce-niają nartie. Być więc człon-kiem partii — to odpowia-dać za partię, słowem, czyn-em i postawą umacniać zaufanie i miłość mas do niej. Być członkiem partii — to znaczy zawsze i wszę-dzie — gdziekolwiek partia postawi — jak najlepiej wy-konywać jej uchwały i po-lecenia.

Pracując przy maszynie, w spółdzielni produkcyjnej czy urzędzie — członek par-tii musi mieć pełne poczucie odpowiedzialności za ca-łokształt pracy w swoim za-kładzie. Swoją własną pra-cę, działalność całej insty-tucji czy fabryki musi widzieć jako nieodzowne dla sprawnego działania kółko wielkiego mechanizmu go-spodarki narodowej, jedno z miejsc w szerokiej froncie prowadzonej przez partię natarcia. Jeśli w ten sposób spojrzysz na swoje obowiązki członka partii — zobaczy-tys nie cierpiących zwłoki spraw, czekających na rozwiązanie problemów i — nie pozostanie na nie obo-jętny.

Nie wystarczy bowiem — podkreśla statut — zgadzać się formalnie, w słowach, z programem i uchwałami partii — popierać je trzeba czynem.

Rozumie to tow. W. Proń-ski, który wzorową gospo-darką na swojej ziemi, pra-cą nad zaskaraniem zau-fania chłopów do władzy

ludowej popiera swą agita-cją za zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej w nowotarskiej gromadzie.

Czynem realizuje politykę partii tow. J. Szczygiel z Borusowej, gdy własnym przykładem, troską o po-trzeby chłopów zobowiązu-je ich do zwiększenia kon-traktacji i terminowego wy-niesienia się z obowiązków wobec państwa.

Partijnym słowem, par-tyjnym czynem uczył chło-pów z Palecznicy jak za-cieśniać sojusze robotniczo-chłopski — tow. F. Juda-robotnik z Zakładów im. Szańkowskiego. Takich jak oni, którzy pracując ofiar-nie uważają, że spełniają tylko swój najprostsz ob-wiązek — są dziesiątki ty-sięcy.

Bo tak trzeba swą pracą i poświęcenie traktować — nie jako powód do wyróż-nień — ale właśnie jako e-lementarny obowiązek czło-nka partii.

Drugim takim elementar-nym obowiązkiem — to wrażliwość, to czujna posta-wa, to wyczuwanie wobec wszystkiego co się wokół dzieje. Członek partii nie może przechodzić obojętnie wobec braków, wobec zła czy krzywdy.

Jeśli więc, towarzyszu z ra-dy narodowej, z POM, urzę-du — nie boli i nie gniewa zauważony fakt bezduszne-go stosunku do potrzeb czy kłopotów ludzi pracy — nie jesteś chyba wart miana to-warzysza.

Jeśli nie masz odwagi upomnieć się o krzywdę czło-wieka, o krzywdę partii, je-śli dla „świętego spokoju” milczysz, widzisz dygnitar-stwo, łamanie ludowej pra-wości, marnotrawstwo społeczne mienia czy lekkomyślne, grożące awari-ą lub wypadkami obchodzenie się z maszynami — nie do-rósłes jeszcze do roli polity-cznego kierownika mas.

Statut naszej partii uczy, że obowiązkiem twoim, to-warzyszu, obowiązkiem, a nie tylko prawem — jest ujawnianie braków, bezkom-promisowa walka o ich usunięcie.

„Członkowi partii nie wol-no zamykać oczu na niewła-ściwe postępowanie, wyrząd-zające szkodę interesom partii i państwa” bez wzglę-du na czyjeś stanowisko lub zasługi. Znanе są wypadki z naszego województwa — w Nowym Sączu, Krakowie, kiedy partia usunęła z zaj-

mowanych, odpowiedzial-nych stanowisk ludzi, którzy sprzeniewierzyli się partii, zawiedli zaufanie mas.

Poważną winą aktyw-u nowosądeckiego czy aktyw-u MRN w Krakowie było to, że obojętnie przechodził o-bok poważnych błędów a nawet wykroczeń popełnio-nych przez towarzyszy wy-suniętych na odpowiedzial-ne stanowisko. Sumienie partyjne powinno zawsze ostrzec, że taki brak czuj-ności, brak wyczulenia na błędy, na braki, na wykro-czenia, podważa zaufanie mas do partii a zatem idzie na rękę wrogowi.

Bo wzmagać każdym swoim postępkami ufnosć i szacunek mas do partii, nie-ustannie przekonywać je w swoim środowisku, o słusz-ności polityki partii — jest jednym z najpoważniejszych i najbardziej odpowiedzial-nych obowiązków partyjni-ka.

Żeby jednak należycie spełniać ten obowiązek tre-ba pamiętać o jeszcze jed-nym partyjnym nakazie: uczyć się, dzień po dniu pod-nosić swój poziom zawodo-wo i ideologiczny. Partia bowiem jest silna świadom-nością mas.

Niesposób mówiąc o tym, nie przytoczyć choćby przy-kładu tow. Salwińskiego z Krakowskich Zakładów Far-maceutycznych, który gdy mu powierzono stanowisko mistrza — zapisał się na trzechletnie technikum che-miczne. Praca zawodowa społeczna, rodzina — ciężko.

— Alem się zawzięł — mówi — chociaż z początku nie wiedziałem, które bra-ki najpierw uzupełniać. Ty-le ich było.

Zawzięł się — więc wkrót-ce skończy technikum.

To jest postawa godna partyjnego towarzysza.

Takie — poważne i trud-ne — wymagania stawia partia swym członkom. Takiej postawy, w której naj-wyższa etyka, poświęcenie w pracy dla szczęścia mas, bezkompromisowa walka z wrogiem łączy się z nie-usatysfakcjonowaniem i do-skonaleniem swej pracy i wiedzy — żąda partia od swych członków. I te wy-magania są najsurowsze, bo tylko tacy właśnie to-warzysze będą mogli spełnić dobrze zadania, jakie im partia stawia, tylko tacy nie-zawodzą w chwilach trud-nych, w każdym zadaniu.

W. MERCIK



W klasach, pracowniach i gabinetach naukowych młodzież przygotowuje się intensywnie do czeka-jących ją egzaminów promocyjnych i maturalnych. Na zdjęciu: nauczyciel Stanisław Przygórzecki prowadzi lekcję geografii w kl. IX szkoły TPD w Dąbju (dzielnica Poznania). CAP — fot. Miedza

## Czy można przedłużyć życie ludzkie? (II)

Poniżej drukujemy dokoń-czenie artykułu prof. Czubał-skiego, którego pierwsza część ukazała się w poprzednim nr. „Gazety”.

Prof. dr Franciszek Czubałski członek tytularny PAN

### Metoda Lepieszynskiej i inne

Przypadki długowieczności budzą nadzieję przedłuże-nia obecnego przeciętnego wieku. Miecznikow, nawiązu-jąc do swej teorii starzenia się jako następstwa samoza-truwania się produktami gni-cia pokarmów w kiszcze grubej, twierdzi, że spożywanie dużej ilości mleka kwasnego, zawie-rającego bakterie hamujące rozwój bakterii gnilnych, może doprowadzić do znacznego ograniczenia procesów gni-cia przewodzie pokarmowym i usunięcia przez to źródła samo-zatrutowania się. Na Balka-nach i na Kaukazie, gdzie lu-dzie piją dużo kwaśnego mle-ka, często spotykamy się ze zjawiskiem długowieczności.

Jednak ani metoda Mieczni-kowa, ani metoda Bogomola (polegająca na stosowaniu specjalnej sorowicy pobudza-jącej sprawność tkanki łącz-nej) nie dały pewnych rezulta-tów. Bardziej nowoczesna me-toda prof. Olgi Lepieszynskiej, polegająca na stosowaniu i proc. roztworu dwuwęglanu sodu, mającego powstrzymać, a nawet odwracać proces zagełszczenia się i odmładzania protoplazmy, o czym była mo-wa w pierwszej części artyku-łu, wymaga jeszcze sprawdze-nia na dużym materiale.

W drugiej połowie XIX wie-ku francuski uczoney Brown-Sequard zwrócił uwagę na do-pniostą rolę gruczołów pćio-woych w procesie starzenia się. Gruczoły pćioowe, jak wiadomo, produkują obok pćieni-ków i komórek jajowych, spe-cjalne ciała chemiczne, zwa-żające do krwi i silnie dzia-łające w kierunku pobudzają-

cym i regulującym procesy życiowe. Ciała tego typu nazy-wamy hormonami. Brown-Sequard, a później Steinach i Woronow, dopatrując się przy-czyn starzenia się ustroju w braku hormonu pćioowego na skutek osłabienia bądź nawet zanikania czynności tych gruczołów w późniejszym okresie życia, starali się ten brak u-sunąć. Podawali oni bądź wy-ciągi z gruczołów pćioowych w zastrzykach, bądź przewia-żywały nasieniowody, bądź wreszcie przeszczepiali młode, niezużyte gruczoły pćioowe, najczęściej małpy. Wszystkie te metody miały na celu o-signięcie w danym ustroju odpowiedniego poziomu hor-monów pćioowych. Aczkolwiek dōswiadczenia te, zwłaszcza przeszczepianie gruczołów pćioowych, doraźnie dawały objawy odmładzania, zwiększa-jąc sprawność fizyczną ustroju, zmieniając ogólny widok i zachowanie się, przywracając nieraz jego wigor, to jednak zmiany te są zazwyczaj krótkotrwałe i nie powtarzające się. Trudno więc mówić o sta-łym odmładzaniu ustroju na tej drodze. Większe niewątpli-wie znaczenie mają tu inne fakty.

### Czy można przywrócić życie?

Śmierć osobnicza, czyli tzw. kliniczna, następująca z chwilą ustania oddechu i krą-żenia z powodu zatrzymania się serca, nie oznacza śmierci całego ustroju. Wszystkie narządy i tkanki takiego ustroju jakiś czas jeszcze żyją. Dopie-ro z chwilą powstania w nich zmian nieodwracalnych, śmierć obejmuje cały ustrój. Czy więc nie da się przywrócić życia osobnikom, których dotknęła śmierć kliniczna?

Okazuje się, że poszczegól-ne narządy, jak np. serce, ner-ki, naczyńa krwionośne mo-żna przechowywać w odpo-wiednich dla nich warunkach w stanie żywym czas dłuższy i mogą one wykonywać wła-sciwą sobie czynność. Szczegól-ne ciekawe są doświadczenia radzieckiego uczonego Kullab-ko, któremu udało się przy-wrócić bicie serca izolowane-go, wyjętego z człowieka zmar-łego. Otwiera to możliwość za-stępowania narządów uszko-dzonych, bądź źle funkcjonują-cych, przez narządy zdrowe. Dziś już stosujemy na dużą skalę transplantację skóry, kości, naczyń, nerek itp. Z wielkim powodzeniem stosuje-my metodę Filatowa — zastę-pując zmętniałą rogówkę oka — rogówką przeźroczystą.

Jeszcze bardziej doniosłe dla sprawy przedłużenia życia są doświadczenia radzieckich uczoneych — Bruchanzeno i Niegowskiego. Pierwszemu z nich udało się po zastosowa-niu sztucznego oddechu i krą-żenia w ciągu 10—12 minut od chwili zatrzymania tych pod-stawowych funkcji ustroju — ożywić b. wrażliwy na brak tlenu układ nerwowy. Niegow-ski zaś w czasie ostatniej woj-ny przywrócił życie po upły-wie 3 i pół minuty od chwili śmierci klinicznej ciężko ran-nemu żołnierzowi po zastoso-waniu u niego sztucznego od-dechu i krążenia.

### Praca i sport — przedłużają życie

Ponadto jednym z czynni-ków niewątpliwie wpływa-jących na utrzymanie, a na-wet przedłużenie ogólnej sprawności fizjologicznej orga-

nizmu, jest praca i aktywność jego narządów. Beczność sprawność tę wybitnie obniża. Mięsień np. wykonujący stałe prace, może nawet przerastać i dostosować się przez to do wielkości wysiłku, który ma wykonać. Mięsień natomiast nie pracujący ulega powolne-mu, ale stalemu zanikowi. Wy-daje się więc, że stała, dosto-sowana do sił ustroju praca, musi raczej sprzyjać osiągnię-ciu wieku podeszłego i to we względnie dobrej formie.

Bardzo ważnym czynnikiem przedłużenia życia są również wpływy nerwowe — psychicz-ne, zwłaszcza natury emo-cjonalnej. Duże napięcie emo-cjonalne tłumaczy nam moż-ność dokonania takich wysił-ków i przejawienia takiej wy-trzymałości, jaka zwykle nie jest możliwa. Stany wielkiego przygnębienia uniemożliwiają wykonanie jakiegos zwykłego, łatwego działania. Stany emo-cjonalne zmienić mogą także bieg i wielkość zwykłych pro-cesów fizjologicznych. Np. Pawłow wykazał, że pies, po-drażniony widokiem kota, wy-dziela kilkakrotnie mniej so-ku żołądkowego niż normalnie. W czasie emocji ulega rów-nież zmianie skład krwi oraz skład chemiczny moczu. W świetle tych faktów musimy więc brać także pod uwagę wpływ czynnika nerwowo-psychicznego na proces star-zenia się. Uznając za Pawłow-em dominującą rolę w ustroju kory mózgowej, wpływy nerwowe musimy uważać za ważny czynnik procesu star-zenia.

### Decydują warunki

Ponieważ życie można po-jąć i badać jedynie w ze-spole określonych warunków, przeto wpływ czynników ze-wnętrznych na długość życia nabiera szczególnego znacze-nia. Po badaniach Pasteura nad chorobami zakaźnymi oraz podcylnych przezeń odkry-ciach, śmiertelność na skutek błonicy zmalała o 92 proc, na skutek pćionicy i odry — o 80 proc. Także inne, różnorodne przyczyny działają szkodliwie na organizm.

W ustroju kapitalistycznym ofiarą ciężkich warunków życia padają robotnicy. Ich roz-wój fizyczny jest również gor-szy z powodu złych warunków bytowania; stąd częste choro-by i duża śmiertelność wśród robotników. Wyczerpująca pra-ca fizyczna, niedostateczne od-żywianie się z powodu niskich zarobków, brak stoła i powie-trza w mieszkaniach — oto ze-społk wybitnie szkodliwych warunków zewnętrznych życia robotników w ustroju kapi-talistycznym. W rezultacie — szerzenie się gruźlicy, krzy-wicy, chorób wenerycznych, alkoholizmu itp. Dopiero ustrój socjalistyczny zmienia w zna-czonym stopniu ten stan. U nas np. przed wojną liczba zgonów wśród niemowląt w dużych miastach wynosiła 13,6 proc., a obecnie wynosi zaledwie 8,7 proc., co zwiększa średnią dłu-gość życia w Polsce Ludowej.

Na przedłużenie życia wpły-wa również stała troska wia-dzyl ludowej o poprawę wa-runków życia człowieka pra-cy.

Musimy więc stwierdzić, że problem przedłużenia życia jest zagadnieniem nie tylko biologicznym, ale i społecznym. Czy możemy więc przedłu-żyć życie ludzkie? Niewątpli-wie tak. Usuwanie szkodli-wych warunków zewnętrz-nych bytowania leży w na-szych możliwościach. Stały zaś rozwój nauki pozwoli zroz-u-mieć charakter działających tu warunków wewnętrznych i da możliwość korzystnego wpływa-nia na długość naszego życia.

## Zdzisław Wróblewski

# Wiosna jest porą wzrostu

cegły i zaprawy? Dziś jest 5 kwietnia. Cen-tralna dostawa zapraw miała nadeść 6 w-rotok. Nadeszła 8. Więc murarze na mu-rach niecierpliwie czekają na zaprawę. Kłną i podpierają plecami ściany.

Brak cegły. Ciągłe brak cegły. Z począt-kiem kwietnia przywieziono na boznicy dwa wagony. Kontrolerzy Zarządu Zaopatrzenia uznali ją za dobrą. Inż. Jędrzejczyk i inni członkowie kierownictwa poszli ją odbierać. Nareszcie będzie cegła.

— Gólymi rękami przelamywaliśmy te cegłówki — mówi towarzysze Rzytko. — W palcach się nam kruszyła. Nie przyjęliśmy. A teraz cegły brak. Tłumaczy się to różni-cie: rozkiste drogi, brak dojazdu. Ale posłuchajcie. Przywieźli nam na osiedle A-25 kilka ciężarówek gruzu dla wysypania dróg... ro-zebrali ten gruz w mój murarz. Gruz ten okazał się lepszy niż cegła przywieziona do murowania.

— „Pracujmy oszczędnie!” — przypom-niałem sobie napis na świeżej ścianie bu-dynku.

Towarzysz Rzytko widzi również i inne, głębsze przeszkody utrudniające stosowa-nie nowoczesnych metod pracy na budowie, a tkwiące w świadomości i przyzwyczajeni-ach ludzi. Walka o nowy, socjalistyczny stosunek do pracy toczy się na szerokim froncie. Na razie trudno u niektórych kie-rowników odcinków zachwiać przeświadcze-nie, że budowa to nie tylko „ich” kilka blo-ków, ale całe osiedle, całe miasto i Kombi-nat, cały kraj. Trudno im zrozumieć, że ich praca łączy się z pracą wszystkich ludzi, z osiągnięciami innych bu-dów i odcinków, że wymaga wzajemnej po-mocy i bliskiego, przyjacielskiego współdzia-łania.

— Plan za marzec wykonałmśy w 107 procentach, ale ile bismy mogli wykonać, gdyby było dobre zaopatrzenie, gdyby roz-winięły się szerzej zespołowe metody pracy? — mówi sekretarz Stanisław Nicpoń, in-struktor zespołowych metod pracy przy Za-rządzie 4. Mówi o tych sprawach wyraźnie:

— Zespołowka u nas może ruszyć pełną parą. Ludzi chętnych jest bardzo dużo. To już nie 1950 rok, kiedy trzeba było długo i wytrwale przekonywać, agitować, wyja-sniać. Ale wiecie co mówią murarze? „Co tu mówić o zespołowce, o szybkości, kiedy kłie-nią w pojedynkę nie ma co pstrykać!”

A więc znów problem odwieczny. Zaopa-trzenie. Czy naprawdę nie do pokonania? Może „obiektywny” — „obiektywny”, czyli przesłaniający własną niezaradność. A mo-że zwyczajny niedowład organizacji pracy, brak stosowania naukowych metod?

Towarzysz Stefan Lorenc, autor cennej inicjatywy ujętej w liście gwarancyjnym i apelu, delegat na II Zjazd Partii jest brigadzi-ą w Zarządzie 4. Jego dawna brzy-gada może już pracować samodzielnie bez jego kierownictwa. Więc towarzysze Lorenc przy pomocy kierownictwa Zarządu organizuje obecnie nową brigadę złożoną z młodych murarzy. Chce z tą brigadą pracować systemem wielowarstwowego wiązania cegiel. Oznacza to, że wszystkie inne brzy-gady murarskie pracujące przy budynku, który bę-dzie budował muszą również pracować tym systemem. Na razie jednak możemy z nim spokojnie porozmawiać. Nie przeszkadzamy mu w pracy. Brak zaprawy. Brigada czeka. Czas nie czeka jednak, biegnie ciągle na-pród.

Ciekawych rzeczy możemy się dowiedzieć od towarzysza Lorenc. Opowie nam o kilku naradach aktywny partyjny i gospodar-czego, na których dyskutowano zasady jego gwarancyjnego listu. Były także narady w ZBM, z brigadziastami młodzieżowymi, z mur-zarzami i kierownikami budów w Hucie im. Lenina, w ORZZ w Krakowie. Wiele brigad nie tylko w Hucie, ale i szeroko poza nią podjęło jego inicjatywę. Odwiedzał kil-ka-krotnie jego brigadę na budowie sekre-tarz KD Nowa Huta towarzysze Władeczek, odwiedził niemal codziennie inżynier Jędrzejczyk i towarzysze Rzytko, przychodził w celu dziennikarzy, przyjeżdżali murarze z odległych stron jak np. Jan Borzęcki z Ka-

lisa. Ale nigdy nie odwiedził powato-rskiej brzygady żaden z dyrektorów Zjedno-żczenia, żaden z kierowników, poza kierow-nikiem Bazy Sprężu, prawie żaden z bry-gadziistów. Nie odwiedził również brzygady na budowie żaden z sekretarzy podsta-wowej organizacji partyjnej przy ZBM. I na-leży też wątpić, czy jest dziś na budowie Nowej Huty człowiek, który umiałby po-wiedzieć ile brygad spośród tych, które podjęły apel Lorenc'a pracuje dziś w myśl jego założeń. A istnieją przecież rada kory-dynacyjna współzawodnictwa pracy przy Związku Zawodowych i wiele innych czynników, których podstawowym zadan-kiem, tak by się przynajmniej wydawało, jest podchwytywanie i rozszerzanie inicja-tywy robotniczej.

„Pracujmy lepiej”. Więc co? Nawał ob-owiązków, pracy, zebrań, przystawowy brak czasu? A może towarzysze Lorenc ma słabą pamięć? A może po prostu niedocie-na nie inicjatywy robotniczej?

Nastaly dni wiosenne. Zbliża się dumne i radosne święto: 1 Maja. W brigadach cie-lielskich, murarskich, betoniarzskich zbiera-ją się ludzie. Radzą, obliczają, spierają się. Chcą godnie uczcić swoje święto tym, co jest „sprawą ich dumy i honoru” — pracą. Padną nowe zobowiązania produkcyjne. Szybciej zaczęją wspinąć się mury ku wio-sennemu niebu. Idzie o to, aby te mury rozbiły skutecznie nie wiosenna i nie na-szą atmosferę gódnienia się z tym, co jest. Więc z całkowitym brakiem kontroli wy-konania podejmowanych zobowiązań pro-dukcyjnych, z tolerowaniem wiecznych nieporządków w zaopatrzeniu, z akcyjno-ścią w współzawodnictwie pracy, z wyko-nywaniem norm produkcyjnych kosztem przedłużania dnia roboczego, z zastojem w rozwijaniu zespołowych metod pracy.

Piękne i słuszne jest hasło: „Pracujmy wydajnie, lepiej, oszczędnie!”. Dotyczy o-no robotników, techników, kierowników, inżynierów, dyrektorów. Dotyczy wszyst-kich. Ale wy d a n i e j to znaczy nie tylko wydajnie, lepiej, oszczędnie! — Dotyczy wczoraj, jutro lepiej niż dziś, o szczed-nie! to znaczy oszczędnie z każdym dniem.

Takie jest właśnie prawo rozwoju.



Komunikat  
Wojew. Ośrodka  
Szkolenia Partyjnego

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w dniach 12 i 13 kwietnia br. odbędzie się w Ośrodku dwudniowe seminarium z materiałem II Zjazdu PZPR.

W seminarium uczestniczą kierownicy seminariorów powiatowych, miejskich i dzielnicowych kursów podstawowych, szkół politycznych, kół studiowania historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego.

Początek seminarium 12 kwietnia br. o godz. 9.

NOTATNIK  
PARTYJNY

UWAGA. KOŁO TERENOWE  
ZWIERZYNIŁY

Zebrań partyjne Kola Terenowe Zwierzynicy odbędzie się dziś, tj. w dn. 10 kwietnia 1954 r. o 17 w sali KD PZPR Zwierzynicy, ul. Krasieńskiego 18. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Aby otrzymać dowód osobisty  
musisz złożyć  
właściwe dokumenty!

Dotychczasowy przebieg wydawania dowodów osobistych wskazywał na niewłaściwy sposób wykładania do zarządcy wydziału Wydziału o dowodach osobistych z 22 X 1951 r. (Dz. Ustaw 55, poz. 382), podczas gdy art. 9 (rozdz. II Dekretu) wyraźnie określa, jakie dokumenty winien był przedłożyć w celu otrzymania dowodu osobistego. Artykuł ten głosi:

W celu otrzymania dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości, o którym mowa w art. 2 i 3 należy przedłożyć: świadectwo (metrykę) urodzenia lub inny dokument stwierdzający czas i miejsce urodzenia osoby.

Tymczasem wielu mieszkańców m. Krakowa i woj. krakowskiego nie złożyło jeszcze żadnego dokumentu w celu otrzymania dowodu osobistego, lub złożyło dokumenty nie wystarczające do otrzymania dowodu osobistego co jest powodem, nie otrzymania D. O. mimo złożenia dokumentów.

Organ MO wydając dowody osobiste w celu uniknięcia nieporozumień podają do wiadomości, jakie dokumenty mogą stanowić podstawę do wydania D. O.

1. Dla obywateli urodzonych na terenie PRL - akt urodzenia wystawiony przez USC lub urząd państwowy w miejscu urodzenia do 1. I. 1944 r.

2. Dla obywateli urodzonych poza obecnymi granicami PRL akt urodzenia lub odpis poświadczony przez notariusza państwowego. Poza tym w wypadku braku metryki przedłożyć można:

a) Dowód osobisty wydany do 1. IX. 1939 r. przez władzę polską w kraju lub placówkę dyplomatyczną za granicą.

b) Książeczka wojskowa, świadectwo rejestracji wojskowej lub książeczka Ubezpieczalni Społecznej wydane do 1. IX. 1939 r.

c) Poświadczenia lub akt nadania obywatelstwa polskiego wydane do 1. IX. 1939 r.

d) Legitymacja pracownika państwowego wydana do 1. IX. 1939 r.

e) Świadectwo szkolne, dyplomy ukończenia szkół wyższych lub inne dyplomy naukowe - względnie odpisy notarialne w/w określonych dokumentów ujętych w niniejszym punkcie.

3. Dla wszystkich innych akt urodzenia lub postanowienia o odwołaniu aktu urodzenia.

Jeszcze raz o sprawach  
wiosenno-odzieżowych

O sprawach tych pisaliśmy niedawno, wskazując na poważne, w tym względzie, niedostatki. Do kwestii tej wracamy obecnie z tą różnicą, że zajmować się będziemy już nie tylko, jak poprzednim razem, konfekcją, lecz także niemniej poszukiwanymi wiosennymi tekstyliami i wiosenno-letnim obuwiem. Druga, ważniejsza chyba różnica, to fakt, że niniejsza notatka w odróżnieniu od poprzedniej, nosić będzie charakter w zasadzie pozytywny, gdyż sytuacja na tym odcinku uległa w ostatnich dniach dość poważnej poprawie.

Zacznijmy od konfekcji. Poszukiwane dotychczas bezskutecznie przez klientów wysokogatunkowe jasne ubrania męskie i damskie kostiumy znajdują się już obecnie w sklepach uspołecznionych w ilości wystarczającej w stosunku do zapotrzebowania. Również wiosenne płaszczki w różnych gatunkach i kolorach zarówno damskie jak i męskie, na brak których niedawno wskazywaliśmy, znalazły się obecnie w sklepach. Pewnej poprawie uległa również sytuacja jeśli idzie o konfekcję dziecięcą, gdzie braki były bodaj najdotkliwsze. Wprowadzone w tych dniach do sprzedaży w sklepach MHD partie płaszczków, ubranek i innej wiosennej konfekcji dziecięcej pozwolą zaspokoić najniezbęd-

niejsze potrzeby naszych najmłodszych. Znacznej poprawie uległa również sytuacja na rynku tekstylnym, w związku z „zastrzykami” otrzymanymi ostatnio przez MHD. To, co oglądaliśmy w magazynach tej instytucji, stanowiło widok, który z pewnością ucieszyłby kobiety oczy. Nie tylko zresztą „ucieszyłyby”, lecz wręcz ucieszy, gdyż w chwili, gdy te słowa znajdują się w druku, oglądane przez nas bele wielokolorowe, o estetycznych wzorach (tak, tak - nareszcie estetycznych) jedwabiu sukienkowego, gładkich jedwabi bluzeczkowych i innych niemniej atrakcyjnych damskich tekstyliów wiosennych - znajdują się już w sprzedaży.

Z początkiem kwietnia „wzmocnione” również zostały zapasy sklepów obuwniczych. Pojawili się w sprzedaży dość poważne ilości wiosennej i damskiego letniego obuwnia w różnych gatunkach. Także męskie obuwie letnie tzw. „tekstylne” Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego zaciągnęła już na rynek. Jeśli chodzi o męskie skórzane sandały, o które klienci bezskutecznie dobijają się od dłuższego już czasu, to produkują je dla MHD szwalskie zakłady spółdzielcze. Pierwsze partie pierwsze w tym wypadku nie oznacza - niewielkie tego typu obuwia pojawiają się w sprzedaży przypuszczalnie ok. 10 kwietnia. Rzucano również na rynek partie letniego obuwnia dziecięcego. Asortyment tego obuwia będzie znacznie rozszerzony jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Podsumowując wszystko, co wyżej zostało powiedziane, trzeba stwierdzić, że z początkiem kwietnia zaopatrzenie naszego miasta w wiosenną konfekcję, tekstylii i obuwnie uległo dość radykalnej poprawie. Notując ten niewątpliwie dodatni objaw i wyrażając uznanie odpowiedzialnym instytucjom, wyrażamy jednocześnie pod ich adresem postulat:

zrzucone obecnie na rynek ilości omawianych artykułów starczą nie dłużej niż na miesiąc i trzeba dołożyć wielu starań i włożyć wiele zretelnego wysiłku, by ten stan zaopatrzenia utrzymać przez cały sezon, a nawet jeszcze go poprawić. (rd)

**WALKA O KSIĄŻKĘ**  
Student Akademii Medycznej mający trudności w nabywaniu podręczników do nauki, toteż na wieść o przybyciu nowego transportu „Farmakologii” Słupieckiego, cała falanga młodzieży obiegła katedrę „Domu Książki” przy ul. Mariackiej. I jak zwykle zaczęła się walka o zdobycie tym razem podręczników, bo kupujących było dziesięć razy więcej niż książek.

**WEDROWNY PRZYSTANEK**  
Duża niezadowolona wród mieszkańców Krakowa budzi przesilenie przystanku „zerówki” z zbiegu Alei i Manifestu Lipowego na ul. Retoryka. Trzeba tu jeszcze dodać, że tramwaj ten ma dziwny zwyczaj kursowania pojedynczymi wagonami w godzinach popołudniowych, tj. w czasie największego nasilenia ruchu.

**NARESZCIE OPERA**  
Od paru już dni pojawiały się w naszym mieście atłasie zapowiadające wystawienie opery Pucielingo „Tosca” w Domu Oficera w dniach 12, 13, 19 i 20 bm. Szóstego kwietnia, tj. w pierwszym dniu sprzedaży biletów na powyższą imprezę, od godz. 10 rano zaczęły się formować oronki przed bramą.

**Czynne w niedzielę sklepy z artykułami spożywczymi i przemysłowymi**  
UWAGA!  
W niedzielę, tj. w dniu 11 kwietnia wszystkie sklepy z artykułami spożywczymi i przemysłowymi czynne będą jak w dni powszednie, a zakłady żywnościowe jak zwykle w niedzielę. Sklepy mięsne będą zamknięte.

W bieżącym roku obchodzić i Liceum TPD im. B. Nowodworskiego w Krakowie 366 rocznicę powstania szkoły. Rola tej placówki jest szczególna w dziejach naszego szkolnictwa i dlatego warto ją choć pokrótce omówić.

W połowie XVI wieku polskie szkolnictwo znajdowało się w upadku. Między szkolnictwem elementarnym, szkołami parafialnymi a szkołą wyższą - Akademią Krakowską wytworzyła się pustka; nie było szkół średnich, które by przygotowywały należycie kandydatów do Akademii. Nawet rozwijające się szkolnictwo różnierzem nie wypełniło tej luki. Przygotowywanie kandydatów leżało przeważnie na barkach prywatnych preceptorów, którzy niejednolicie, a często niedostatecznie przysposabiali młodzież do studiów uniwersyteckich.

Po soborze trydenckim, kiedy reakcja katolicka zaczynała stopniowo osiągać przewagę, zaczynała się w Polsce krańcza jezuita kolo zorganizowania i przejścia w swoje ręce szkolnictwa średniego i wyższego. Szkolnictwo jezuickie o charakterze kosmopolitycznym, podporządkowane interesy narodowe polityce papieskiej, od razu stało się niebezpieczeństwem dla niezależności państwowości Polski. Uniwersytet krakowski mógł sobie pozwolić za wielką zastawę wystąpienie przeciw tym tendencjom jezuitów. Rozpoczęła się długoletni okres ostrej walki na terenie Krakowa, centrum polskiego szkolnictwa, między Akademią Krakowską a jezuitami o niezależność polskiej szkoły.

Przed osiedleniem się jezuitów w Krakowie nie potrafiła się jednak Akademia obronić, gdyż poparcie nuncjusza papieskiego przeważało szale!

W dziedzinie szkolnictwa sprawa nie poszła jezuitom tak łatwo. W

„Szkoła Nowodworska”

1586 roku na posiedzeniu profesorów Akademii pod przewodnictwem rektora Piotra z Korczyńskiego powzięto uchwałę o założeniu „classes” lub „scholae privatae” (szkół prywatnych), jak wtedy nazywano szkoły średnie. Do otwarcia ich doszło w 1588 roku przy wybitnym poparciu rektora Stanisława Piła Zawadzkiego, wielkiego przeciwnika jezuitów. Studentów przydzielono do trzech klas: gramatyki, dialektyki i retoryki, do których dodano w 1603 roku poetykę. Szkoła postawiała pod zarządem i opieką Akademii, wykładowcami byli jej profesorowie, uczniowie imatrikulowali się na Akademii i mieli prawa jej studentów. Szkoła umieszczono w bursie „Jerusalem” a następnie w bursie „Nowej” przy ul. Golebiej naprzeciw „Collegium Minus”.

Przebieg szkole działał nie przebiegając w środkach jezuita, a przy tym brak było na utrzymanie jej środków materialnych. Przed upadkiem uratował ją Bartłomiej Nowodworski, rycerz, kawaler maltański, który po dziesiątkach lat podróży i walk na terenie Francji i Morza Śródziemnego powrócił do swego rodzinnego Nowodworca w powiecie tuchońskim na Pomorzu. Jego dwie fundacje zapewniły byt i rozwój szkoły. Oddat tej szkoły nosi nazwę szkoły Nowodworskich. Fundacja Nowodworskiego połączony za sobą dalsze - najważniejsze z nich to fundacja sekretarza królewskiego Gabriela Prowancjusza Władysława IV. Umożliwiły one sbudowanie nowego gmachu szkolnego przy ul. Anny, dokąd przeniesiono szkołę w 1643 roku. Od tego czasu zjawia się nazwa szkół Władysława-Nowodworskich.

Tymczasem jezuita nie dawali za wygraną. Założyli w Krakowie własne kolegium w 1625 roku. Walka między szkołami rozgorzała wywołując szereg pism polemicznych. Dopiero poparcie udzielone szkole przez Władysława IV oraz pomoc dla niej ze strony Jerzego Ossolińskiego i opinia sejmu, doprowadziły do zamknięcia kolegium jezuitckiego w 1634 roku.

Szkoły Nowodworskie stanowiły w tym okresie niewątpliwie czynnik postępu. Zwycięska walka z jezuitami, wychowującymi młodzież w duchu reakcji, w duchu oziępania umysłów szlacheckich, zupełnego poddania się polityce papieskiej - była walką o wychowanie świeckie, o państwową szkołę polską. Program Szkół Nowodworskich był wyższy niż szkół jezuitckich i pijarskich, uwzględniał matematykę, geografii i historię - zwłaszcza polską. Niedawno odkryto zbiór zadań pisanych po polsku, co w okresie, kiedy język polski rugowano ze szkół pod pozorem, że uchybia on godności szkół humanistycznych, świadczy o postępowości szkoły i kierunku wychowania realizowanego przez nią. Przy tym Szkoły Nowodworskie - to jedyny zakład średni w Polsce, w którym znajdowały się znaczny odsetek (10-15 proc.) dzieci ze wsi. Do szkoły napływała młodzież ze wszystkich stron kraju.

W okresie upadku i rozprzężenia w Polsce, szkoła - podobnie jak sama Akademia Krakowska, chyli się ku upadkowi. Przełom ku lepsznemu następuje po przeprowadzeniu przez Hugona Kołłątaja, z ramienia Komisji Edukacyjnej, reformy. Kołłątaj przystępując do reorganizacji Akademii zaczął od Szkół Nowodworskich, przekształcając je w nowoczesną szkołę średnią. Otrzymała

Kwiecień 10 Sobota  
Co? Gdzie? Kiedy?

Teatry:

SŁOWACKIEGO „Słuby pańskie” - godz. 19.15.  
STARY (duża sala): „Mieszkanie 3” - godz. 19.15; (mała sala): „Wielka polityka” - godz. 19.30.  
POEZJI: „Sen nocny letni” - godz. 19.15.  
MŁODEGO WIDZA: „W Stwowym domu” godz. 19.  
GROTESKA: nieczynny.  
NURT: nieczynny.  
STUDIO: „Nie ma cudów” - widowisko cyrkowe - godz. 19.  
KOLEJARZA: „Król wiozrogów” - godz. 19.

WOJEW. DOM KULTURY ZJ: Odezyt doc. dr. Jasickiego - „Wzrastanie i dojrzewanie człowieka” - godz. 19.30. Po odeycie film.  
MIEDZYUCZELNIANY KLUB STUDENCKI: Eliminacje uczelniane Politechniki Krakowskiej - godz. 14.  
Wystawa „OTO AMERYKA” w gmachu Muzeum Narodowego Al. 3 Maja otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godzinach 12-20. Wyświetlone należy zgłaszać w godz. od 8 do 20 na nr 231-10. W niedzielę wystawa otwarta od godz. 10 do 18.

Kina: APOLLO: „Dolina śmieci” - godz. 13; „Barylek” - godz. 15.45, 18.15. SZTUKA: „Sna-  
ława, wódz Baszkirów” g. 11; „Marcin Baruta” (wersja ory.) - godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Paloma” - godz. 15.45, 18, 20.15. - WOLNOŚĆ: „Tajemnicza wyspa” - godz. 16, 18, 20. - WANDA: „Nadzieje za dwa grosze” - godz. 16, 18, 20. - WARSZAWA: „W Teatrze Satyryków” „Miecz stulecia” (Węzy - Anglia) godz. 16, 18, 20. - MŁODA GWARDIA: „Konstanty Zasłanow” - 15.30, 17.30, 19.30. STAL: „Na dworzku kłosa” - godz. 15.45, 18, 20.15. SWIT: „Paloma” - godz. 16, 18, 20.15. - ZRYW: „15-letni kapitan” - godz. 19. - CHEMIK: „Taksówka nr 3886” - godz. 17 i 19. ZWIĄZKOWIEC: „Rzym godzina 11” - godz. 17, 19.

DYŻUR INTERNISTYCZNY: II Klinika Chorób Wewnętrznych A. M.  
DYŻUR CHIRURGICZNY: Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Narutowicza.  
DYŻUR POŁOŻNICZY: Oddział Ginek. - Położniczy Szpitala Narutowicza.  
APTEKI: Szczepańska 1, Karmelicka 23, Długa 88, Lubież 7, Krakowska 19, Kościuszki 18, Dietla 76, Pastowskiego 27.  
POGOTWIE RATUNKOWE: Wydział Zdrówia WRN ul. Siemiradzkiego 1. - telefony: 222-22, 211-12, 594-16.

\* OKRUCHY \*

MIĘSKA HANDL DETALICZNY uruchomił od dnia 23 marca br. specjalny sklep z dodatkami krawieckimi przy ul. Sławkowskiej. Jest to pierwszy sklep uspołeczniony tego typu na terenie naszego miasta.  
Pamiętając, że nabywcę igiel, nici, guzików i innych przyborów krawieckich natrafiało u nas niejednokrotnie na dość poważne trudności - inicjatywę MHD witamy z najwyższym uznaniem. (rd)

Komunikaty

Dnia 11 bm. o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy w Nowej Hucie, Osiedle C-1, blok 15 odbędzie się wieczerz pod hasłem „Solidarności z narodem niemieckim, walczącym przeciw „armii europejskiej”. Na program wieczoru złoży się - prelekcja red. A. Słucka, po czym wysłuchany zostanie film prod. NRD „Nasz chleb powozdnie”.

O badaniach działalności „słonia” - będzie mówił Maciej Mazur w sobotę, dnia 10 bm. o godzinie 18 w sali Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, ul. Tomaszowa 30.  
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, oddział w Krakowie urządza dnia 10 bm. o godz. 19.30 w świetlicy przy ul. Sławkowskiej 30 - spotkanie z tow. Bilizanką, delegatem na II Zjazd PZPR. W części artystycznej wystąpią artyści Teatru Młodego Widza.

Z uśmiechem pod rękę” - impreza pod powyższym tytułem organizuje „Artos” dnia 11 bm. o godz. 19 w sali teatru „Nurt” w Nowej Hucie. W programie - humor, satyra, piosenki. Udział biorą Halina Czadowska, Mieczysława Tabor, Stefania Zubrowna, Zygmunt Milkowski, Alojzy Potempa.  
W niedzielę dnia 11 kwietnia o godz. 19 odbędzie się w WDKZZ wieczerz autorski Czesława Centy - kiewicza.

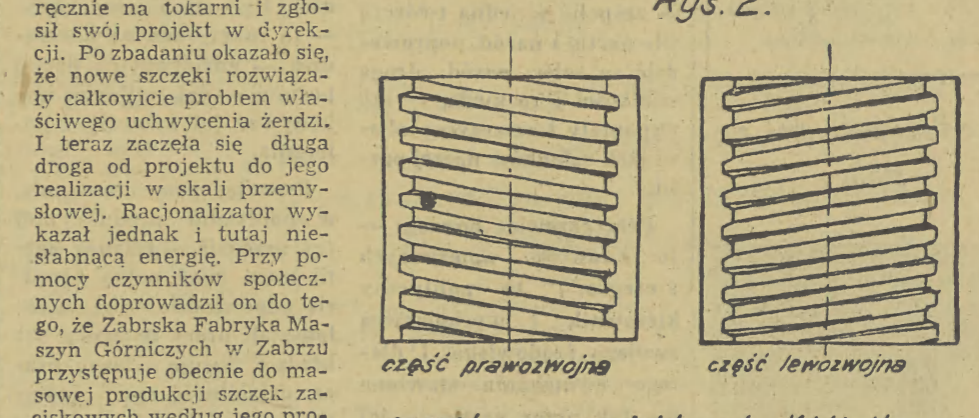
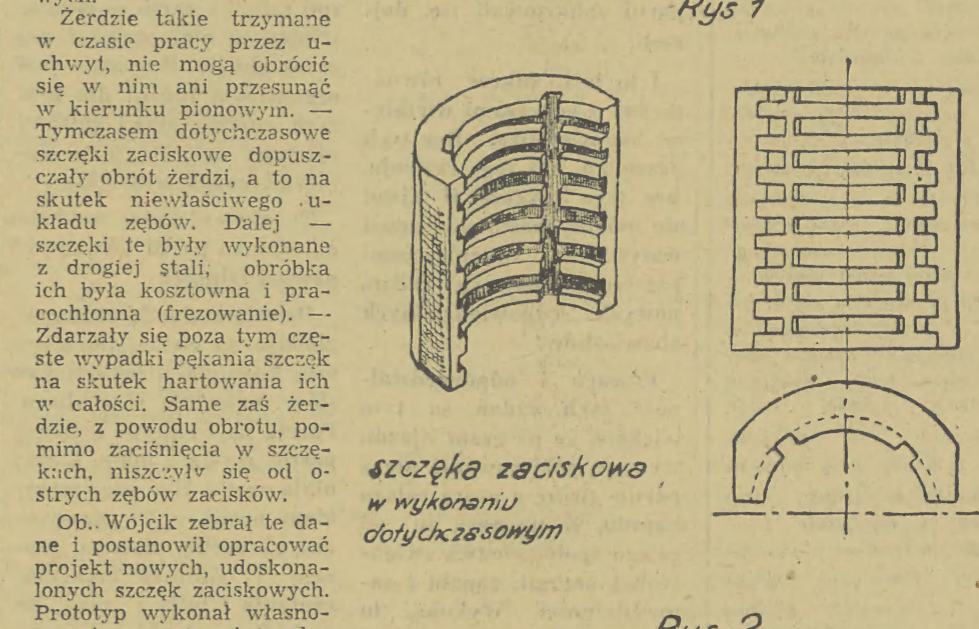
KĄCIK racjonalizatora

Interesujący pomysł - realizowany na skalę przemysłową

W placówkach dolnośląskich Przedsiębiorstwa Geologicznego Rud Niezależnych w Krakowie wykonanie planów produkcyjnych było zagrożone ze względu na specyficzne warunki pracy. Analizując wspólnie z robotnikami przyczyny utrudniające wykonanie planów ob. TADEUSZ WOJCIK doszedł do wniosku, że jedną z głównych przeszkód były wadliwie skonstruowane szczebli zaciskowe uchwytu do żerdzi piuczkowych.

sunku i 2 pokazano szczebli dotychczasowe i nowe, pomysłu Tade. Wojcika. - Różnica polega na zmianie układu zębów oraz na cementowaniu ich, zamiast hartowania całych szczebli. Szczebli dawne miały zęby proste i dlatego nie zabezpieczyły żerdzi przed obrotem, jakkolwiek trzymały ją w kierunku pionowym. Nowe szczebli mają zęby skośne (gwint) i to nacięte w ten sposób, że jedna szczebli ma gwint pra-

wy, a druga lewy. Jasne jest, że uchwycona takimi szczeblami żerdź nie może się ani obrócić ani przesuwać. Wykonanie szczebli jest bardzo uproszczone, gdyż można zęby naciąć na tokarni. Toczy się dwie tuleje raz z gwintem prawym raz z lewym, po czym rozcina się je i zamienia polami. Cementowanie zębów pozwala na zastosowanie taniej stali oraz eliminuje pęknięcie szczebli. (L)



Ob. Wojcik zebrał te dane i postanowił opracować projekt nowych, udoskonalonych szczebli zaciskowych. Prototyp wykonał własnoręcznie na tokarni i zgłosił swój projekt w dyrekcji. Po zbadaniu okazało się, że nowe szczebli rozwiązały całkowicie problem wadliwego uchwytywania żerdzi. I teraz zaczęła się długa droga od projektu do jego realizacji w skali przemysłowej. Racjonalizator wykonał jednak i tutaj niesłabnąca energię. Przy pomocy czynników społecznych doprowadził on do tego, że Zabraska Fabryka Maszyn Górniczych w Zabru przystępuje obecnie do masowej produkcji szczebli zaciskowych według jego projektu.

A teraz jeszcze krótki opis samego pomysłu. Na ry-

Zgrzeblem po biurokratach  
Załączników plik - sprawa jedna

Za pliku załączników wizerają ciętożnych nam dobrze „odwalać” papierków” (były dalej, były dalej od siebie, były do innych instytucji - niech kto inny się martwi), slychać bulgot wody chlupiącej w tzw. opłuchach, widać paleczki zaburkujące dyrgulenty, nieliczących droga telepaty ziemie w Nowej Hucie, bez ruszania się za biurka.

O tym, że lepiej zamiast projektu zastosować spycharki skośne (a pewnie! - zamiast niemal każdego projektu racjonalizatorskiego można zastosować jakąś gotową maszynę, tylko że właśnie na tym polega racjonalizatorstwo, by ulepszyć to, co się ma), i o tym wreszcie,

„że dla wyżej przytoczonych powodów projekt do realizacji nie nadaje się”.

Wie wiad, nie slychać tylko jednego - prostej, szczerzej troski o rzetelne zbadanie przydatności projektu racjonalizatorskiego, który może przynieść poważne korzyści przy budowie Huty im. Lenina.

A oto w skrócie sprawa projektu usprawnienia pracy spycharki, zgłoszonego przez inż. P. LICHOLAIA, w świetle pliku załączników.

Załącznik 8. Data 29. VII. 53. Centralny Zarząd Mechanizacji Budownictwa zawiadamia autora, że na podstawie opinii IOMB projekt został odrzucony.

Załącznik 1. Inż. Piotr Licholai pracownik Huty zgłasza projekt, polegający na tym, by przy plugu spycharki umocować skrzydła boczne. Skrzydła te zapobiegłyby usuwaniu się na boki spychanej ziemi, a więc spowodowałyby większą wydajność pracy spycharki, oszczędność w ich eksploatacji. Jasne? Chyba jasne.

Załącznik 9. Data 22. IX. 53. Autor projektu przesyła do Ministerstwa odwołanie od decyzji, rzeczowo obala „argumenty” IOMB i prosi o skierowanie projektu do bezpośredniego wykonawcy robót, dla którego projekt był przeznaczony, a więc do Zjezd. Przem. Bud. Nowej Huty.

Załącznik 10. Data 12. X. 53. Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego przesyła odwołanie autora do Centralnego Zarządu Mechanizacji w myśl zasady: odwołanie od decyzji pewnej instytucji przesłać do rozpatrzenia tej samej instytucji (1).

Załącznik 2-6 z datami od marca do czerwca 1953. Projekt odsyłany do różnych instytucji, dociera do Warszawy. Jedynie przedsiębiorstwo, dla którego projekt jest przeznaczony, to znaczy Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego N. H. nie wykazuje najmniejszego nim zainteresowania. Projekt przeznaczony przede wszystkim dla budowy Huty im. Lenina od tej chwili wędruje wyłącznie po Warszawie.

Załącznik 11. Data 19. X. 53. CZMech. przesyła projekt do rozpatrzenia Zjednoczeniu Robót Zmechanizowanych w Warszawie.

Załącznik 12. Data 27. X. 53. Zjezd. Robót Zmech. odpowiada: „USPRAWNIENIE TO JEST JUŻ STOSOWANE NA TERENIE KOMBINATU NOWA HUTA, a wykonane zostało przez naszego pracownika ZRZ operatora Kazimierza Sucheckiego z ZBM nr 1 Warszawa”. (Jak samopoczucie proszę „naukowca” z IOMB?).

Załącznik 7. Data 11. VII. 53. Instytut Organizacji i Mechanizacji Budowy przesyła CZ Mechanizacji opinię, która jest klasycznym przykładem nienaukowej oceny, nie liczącej z powagą i zadaniami takiej instytucji, jak IOMB. Napisano tam, że projekt nie nadaje się do spycharek skośnych (autor wcale nie pisał o spycharkach skośnych) i o tym, że jest to pomysł znany w ZSRR (opinia cytuje nawet autorów) i o tym, że nie jest to jedyny sposób przeciwdziałania utracie urobku (a więc nie jest jedynym, ale jest jednym ze sposobów), i o tym, że (i jakże) są inne sposoby, i o tym, że nastąpiłoby przeciążenie spycharki (nie podano tu żadnych dowodów obliczeń dopuszczalnego obciążenia) i o różnych innych bardziej zawiłych, niż logicznych, argumentach przeciwko projektowi. O tym, że

Załącznik 13. Notatka odrębna. (Z nieczytelnym podpisem). „ZRZ N. H. OŚWIADCZYŁ, ŻE NA N. H. NIE JEST STOSOWANE”.

Załącznik 14 i ostatni - powyższy felieton. \*

„nieuważliwie projekt w peunym odsetku zmniejszył utratę urobku, czy jednak aż 50-60 proc. wątpić należy”.

Co dalej? A może by tak wyjść z za biurka? Może by tak w teren? Calkiem po prostu sprawdzić, czy projekt został zastosowany, czy też nie?

I ostatecznie wynagrodzić racjonalizatora.

Dr JOZEF MEZYK